Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 259 (983) BIAŁYSTOK, 2 listopada 1954 r. Cena 20 gr

18-23 listopada

Sesja ŚRP w Sztokholmie

SZTOKHOLM. — Światowa Rada Pokoju postanowiła odbyć kolejną sesję w dniach 18—23 listopada br. w Sztokholmie.

Pierwszym punktem porządku dziennego sesji będzie sprawa współpracy wszystkich państw europejskich nad zorganizowaniem ich wspólnego bezpieczeństwa.

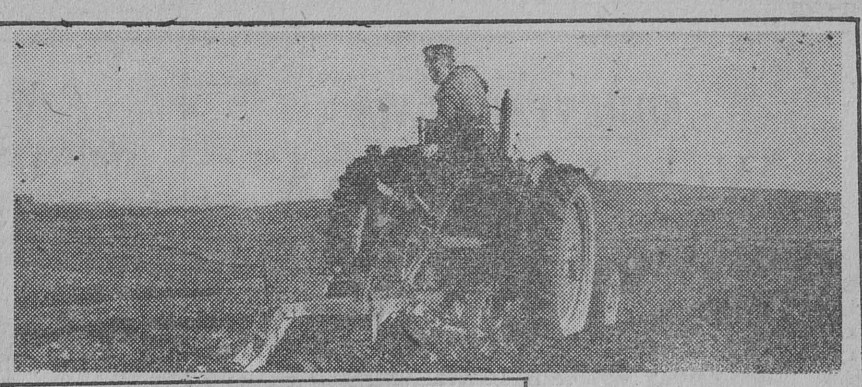

Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwalają na przyspieszenie, opóźnionych w wielu województwach, orek zimowych.
NA ZDJĘCIU: traktorzysta Józef Broś dokonuje orki głębokiej na polach PGR — Katrajny.
(CAF — fot. Zmitrowicz)

Na powitanie 37 rocznicy zwycięskiej Rewolucji

Zbliża się droga wszystkim ludziom pracy, obchodzona na całym świecie pod hasłem międzynarodowej solidarności w walce o wolność i pokój, 37 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rocznica zwycięskiej rewolucji, która otworzyła nową epokę w dziejach ludzkości, epokę zwycięstwa socjalizmu nad starym, zgniłym ustrojem kapitalistycznym. Rocznica zwycięskiej rewolucji, która jak innym bratnim narodom i naszemu przyniosła wolność i niepodległość, rewolucji, dzięki której zbratani węzłami przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, budujemy ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm.

Jak co roku czynem witając rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, dokumentujemy swą wolę, uczucia, pragnienia i dążenia. Dla uczczenia tej radosnej rocznicy ofiarni budowniczowie Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, załoga Roszarni na Wysokim Stoczku, załoga Fabryki Pluszu i kolejarze pierwsi w naszym województwie przystąpili do pełnienia wart produkcyjnych. Podjęte zobowiązania zmierzają do polepszenia jakości produkcji, obniżenia kosztów własnych, dania ponadplanowej produkcji i poprawienia warunków pracy. Na przykład budowniczowie Zambrowskich Zakładów postanowili zakończyć w toku pełnienia wart budowę nowoczesnej przędzalni. Załoga Fabryki Pluszu podniesie jakość produkowanych tkanin. Pracownicy warsztatu mechanicznego tej fabryki, w celu polepszenia warunków pracy zainstalują przy maszynach wykończalni tkanin kordowych, wentylator wyciągowy.

W ślad za pierwszymi załogami robotniczymi, które przystąpiły do Czynu Październikowego, stanęły na wartach produkcyjnych załogi BZPW im. Sierżana, ZPW w Wasilkowie, Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, zaciągają warty produkcyjne dziesiątki innych załóg zakładów produkcyjnych. Białostocka klasa robotnicza najpiękniejszym czynem — lepszą pracą — wita rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Październikowej Rewolucji, której obchód w tym roku zbiega się z wielkimi przygotowaniami do nowego aktu historycznego w życiu naszego narodu — wyborami do rad narodowych. W miastach i we wsiach w poczuciu odpowiedzialności wysuwamy spośród siebie najbardziej godnych, zasłużonych i zaufanych, najlepszych ludzi na kandydatów na członków rad narodowych. A za parę tygodni zjednoczeni we Froncie Narodowym pójdziemy wszyscy do urn wyborczych wybrać nowe rady narodowe, pod kierownictwem których będziemy realizować programy wyborcze wojewódzkiego, powiatowych i gromadzkich komitetów Frontu Narodowego — programy dalszej, szybszej, nakreślonej uchwałami II Zjazdu poprawy warunków bytowych nas wszystkich.

Realizowane zobowiązania dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej są właśnie wcielaniem w życie programów wyborczych komitetów Frontu Narodowego. Są one cząstką tych wielkich zadań, jakie dla własnego dobra wykonamy w następnych latach.

Żeby jednak praca nasza dawała nam konkretne efekty w codziennym życiu, musimy widzieć na własnych stanowiskach roboczych najistotniejsze do rozwiązania problemy — musimy po prostu pracować z głową. Podejmowane przez nas zobowiązania dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej powinny więc mieć określone kierunki podyktowane potrzebami zakładu pracy, którego jesteśmy współgospodarzami. Tak na przykład, treścią zobowiązań wszystkich włókniarzy winna być walka o odrobienie zaległości, poprawienie jakości tkanin i obniżenie kosztów produkcji. Zobowiązania załogi Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach powinny przede wszystkim zmierzać do obniżenia kosztów własnych i poprawy warunków BHP.

Często robotnikowi trudno zadecydować, jakiego rodzaju ma podjąć zobowiązanie. Dlatego każdemu robotnikowi poprzez ogniwa związkowe musi przyjść z pomocną radą organizator współzawodnictwa w zakładzie, rada zakładowa.

Twórcza inicjatywa klasy robotniczej, jak zawsze tak i w przededniu wielkiej rocznicy powinna zostać przejęta przez chłopstwo pracujące Białostocczyzny. Chodzi tu o to, aby wiejskie organizacje partyjne i organizacje masowe zaktywizowały wieś pracującą do sprawnego wykonania ważnych prac jesiennych.

Czyn produkcyjny dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, treścią którego jest wzmożone wcielanie w życie uchwał II Zjazdu partii, wymaga także od organizacji partyjnych umiejętności w kierowaniu twórczą inicjatywą robotników i chłopów pracujących. W codziennej pracy z załogami robotniczymi i chłopstwem pracującym trzeba wskazywać na znaczenie podejmowania i wykonywania zobowiązań dla realizacji programu szybszej poprawy stopy życiowej mas pracujących, dla realizacji Programu Wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego — programu dalszego rozkwitu naszego województwa.

Celem naszej działalności jest tworzenie coraz dostatniejszego życia, jest umocnienie niepodległości naszej ludowej Ojczyzny, jest umocnienie sił światowego obozu pokoju. Czynem produkcyjnym na cześć 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej jeszcze raz dajemy prawdzie tej widoczne świadectwo.

Chłopi pracujący wysuwają na kandydatów do rad narodowych

wzorowych gospodarzy i obywateli

— ludzi, którzy znają potrzeby wsi

Propagatorzy spółdzielczości kandydatami chłopów z gromady Nowinniki

W gromadzie Nowinniki (gmina Krasnowo, pow. Suwałki) zebrali się chłopi indywidualni oraz spółdzielcy z gromady Pełele - Folwark, aby naradzić się kogo wysunąć jako swych kandydatów do Powiatowej Rady Narodowej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabrał głos spółdzielca ob. **Piotr Wydra**, który powiedział:

— Naszym kandydatem do Powiatowej Rady Narodowej może być członek naszej spółdzielni, JÓZEF KIEWLAK. On był jednym z tych, którzy pragnęli, ażeby w naszej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna i dokonał tego.

Drugim mówcą był chłop indywidualny z gromady Nowinniki, ob. Włodzimierz Markowski, który wysunął kandydaturę ob. JANA SENDY.

Senda, to wzorowy rolnik i sołtys w gromadzie Nowinniki. Jest on inicjatorem i członkiem komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej. Dobrze znają tych ludzi okoliczni chłopi, toteż uchwalili zwrócić się do komitetu Frontu Narodowego o wpisanie Józefa Kiewlaka i Jana Sendy na listę kandydatów na radnych Powiatowej Rady Narodowej. (st. św)

Chłopi z gminy Łubin Kościelny na własnym przykładzie przekonali się o roli rad narodowych

Dwie dość spore sale szkolne i obszerny holl w szkole podstawowej w Koszewie z trudnością pomieściły zebranych.

Przyjechali tu chłopi z sąsiednich wsi: Łubin Kościelny, Truski, Dębowo, Kadłubówka i Bujnowo, które wejdą w skład nowej gromady w Łubinie Kościelnym.

Koszewo jest przodującą pod każdym względem gromadą. Pierwsza w powiecie realizuje swoje obowiązki i pierwsza w powiecie idąc za przykładem przodującego chłopa - miczurinowca Romualda Sarnackiego — zastosowała masowo siew krzyżowy, kwadratowo - gniazdowe sadzenie ziemniaków i inne nowoczesne metody agrotechniczne.

Zniszczona w czasie działań wojennych — dziś gromada Koszewo jest już nie tylko całkowicie odbudowana, ale i należycie zagospodarowana. Posiada dobrze rozwiniętą hodowlę bydła i trzody, czego dowodem jest jej udział w Powiatowej Wystawie Rolniczej.

— Te wyniki uzyskała ona dzięki władzy ludowej, dzięki zbliżeniu tej władzy do mas — oświadczył w referacie na zebraniu tow. Kruszewski — a niewątpliwie będzie mieć jeszcze większe sukcesy obecnie, gdy bardziej zbliży się do tej władzy.

W dyskusji nad referatem bezpartyjny chłop **Józef Szlendork** z gromady Truski powiedział, że partia dba o chłopa, o biedotę wiejską i nikomu nie pozwoli jej krzywdzić. Dowodem tego jest, że były przewodniczący Prezydium GRN w Łubinie Kościelnym — Kunicki sku-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dla uczczenia 37 rocznicy Rewolucji Październikowej

WŁÓKNIARZE Białegostoku zaciągają warty produkcyjne

W dalszym ciągu napływają od załóg robotniczych liczne meldunki o zaciąganiu wart produkcyjnych dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

BZPW IM. SIERŻANA

W zakładzie „D" BZPW im. Sierżana do zaciągnięcia wart produkcyjnych przystąpiła cała załoga. Robotnicy tego zakładu zobowiązali się, pełniąc warty produkcyjne, zwiększyć wydajność pracy o 2 proc. w porównaniu z I i II dekadą października. Oprócz tego do dnia 6 listopada wycerowanych zostanie dodatkowo 6.300 m watoliny, co pozwoli na częściowe zlikwidowanie „wąskiego gardła" produkcji w tym zakładzie.

Robotnicy wszystkich działów zakładu „C" BZPW im. Sierżana zaciągając warty produkcyjne zobowiązali się zwiększyć wydajność o 5 proc. i podnieść jakość produkcji o 0,5 proc. Ilość odpadów zmniejszy się w tych zakładach o dalsze 0,2 proc.

PASMANTERIA

Młodzi robotnicy Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego oprócz podjętych długofalowych zobowiązań na cześć II Zjazdu ZMP — zaciągając warty produkcyjne dla uczczenia 37 rocznicy Rewolucji, postanowili urządzać na wszystkich działach prasówki oraz zwerbować 20 nowych czytelników książek biblioteki przyzakładowej. Dla lepszego zaopatrzenia robotników w artykuły pierwszej potrzeby postanowiono do dnia 6 listopada zorganizować kiosk spożywczy na terenie zakładu.

ŁOMŻA

Pracownicy piekarni PSS w Łomży podejmując zobowiązanie dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej postanowili skrócić termin wykonania planu rocznego do 15 grudnia oraz zaoszczędzić 10 tonn węgla, co przyniesie 2.700 zł oszczędności.

Depesza powitalna do angielskich obrońców pokoju

MOSKWA. — W związku z odbywającym się w Anglii ogólnokrajowym Kongresem walki o bezpieczeństwo międzynarodowe, Radziecki Komitet Obrony Pokoju przesłał do Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju depeszę z serdecznymi pozdrowieniami dla uczestników kongresu.

— Naród radziecki, — głosi m. in. depesza — wysoce ceni niesłabnący udział angielskich bojowników o pokój w rozwiązaniu ogólnej sprawy zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim krajom — wielkim i małym.

Do tego wielkiego ruchu milionów ludzi dobrej woli naród angielski wnosi doniosły wkład, opowiadając się za pokojem, przeciwko groźbie wojny, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za zakazem broni masowej zagłady, za rozszerzeniem stosunków gospodarczych i kulturalnych, jako podstawy trwałego pokoju i współpracy między wszystkimi krajami.

Życzymy Wam, Drodzy Przyjaciele — czytamy dalej w depeszy — wielkich sukcesów, w Waszej szlachetnej pracy nad wykonaniem postawionych przed Kongresem doniosłych zadań.

Niechaj krzepnie przyjaźń naszych narodów w walce o dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego, w walce przeciwko wojnie, o zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie.

Niech żyje pokój między wszystkimi narodami!

Pomysłowy robotnik uchronił fabrykę od poważnych strat

OPOLE. — Przez długi czas technicy i inżynierowie Krapkowickich Zakładów Celulozowo-Papierniczych nie odchodzili od maszyn produkujących papier, próbując dopasować do nich nowej konstrukcji sita sortujące — potrzebne dla podniesienia jakości i zmiany asortymentu papieru. Najrozmaitsze obliczenia, próby rekonstrukcji sit nie dawały rezultatów.

Zarysowała się groźba niewykonania ważnych zamówień na wysokogatunkowe papiery wymagające nienagannie czystej masy celulozowej. Nadto nieprzydatność sit — każde wartości 150 tys. zł oznaczało poważne straty pieniężne. Przybyli do Krapkowickich Zakładów producenci sit z Fabryki Maszyn Papierniczych w Cieplicach, także nie osiągnęli lepszych rezultatów. Błąd konstrukcyjny zakwalifikowano jako nie do wykrycia.

W chwili, gdy dyrekcja zakładów postanowiła oddać sita z powrotem fabryce w Cieplicach, miejscowy robotnik Wojciech Ludwig postanowił samodzielnie ponowić próby; nie zważając na ogólne niedowierzania Ludwig uparł się uruchomić sita. Po jednej z licznych prób zmiany nachylenia koryt w stosunku do sit oraz spiętrzenia masy celulozowej, twarz Ludwiga rozjaśnił szeroki uśmiech. W chwilę potem przyjmował on gratulacje kolegów. Z maszyny wychodził specjalny papier zamiast grubego pakowego na worki. Uznanie załogi i 1.500 zł premii nagrodziły wysiłki Ludwiga.

DELEGACJA COVENTRY w Stalingradzie

MOSKWA. — Do Stalingradu przybyła 30 października na zaproszenie Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego delegacja Rady Miejskiej Coventry w celu wspólnego opracowania apelu do Komisji Rozbrojeniowej ONZ w sprawie zakazu bomby wodorowej. Na czele delegacji stoi lord — major miasta Coventry — J. Fanell.

Na lotnisku gości brytyjskich powitali: zastępcy przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Stalingradzkiej Rady Miejskiej A. N. Ziemlanski i M. N. Somowa, radni oraz przedstawiciele społeczeństwa i prasy.

Występy gościnne Teatru Polskiego w Leningradzie zakończyły się

MOSKWA. — 31 października zespół Państwowego Teatru Polskiego zakończył swe gościnne występy w Leningradzie, które cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Przedstawiciele mas pracujących i świata teatralnego Leningradu wysoce pochlebnie ocenili grę aktorów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Powszechne zainteresowanie wywołała sztuka „Juliusz i Ethel" Leona Kruczkowskiego.

KOMENTARZ DNIA

Wybory w USA

2 listopada rozpoczynają się w Stanach Zjednoczonych wybory całej Izby Reprezentantów i trzeciej części Senatu. Nastąpi kolejna próba sił między partią republikańską i partią demokratyczną. Próba w walce o to, która z tych dwóch partii zdobędzie większość w Kongresie amerykańskim.

W listopadowych wyborach amerykańskich — podobnie, jak w poprzednich — idzie obu partiom o wywalczenie większych możliwości eksploatacji narodu. Na to idą z kas banków i koncernów dolary oddawane przez konkurujące ze sobą grupy kapitału do dyspozycji obu burżuazyjnych partii, rządzących na przemian Stanami Zjednoczonymi w imieniu faktycznych władców USA — monopoli. Temu służy wykorzystywany do oszukania wyborcy cały podległy monopolom olbrzymi aparat propagandowy — prasa, radio, telewizja, film.

Pozbawiony w „demokracji" amerykańskiej możliwości wysuwania własnych kandydatów, obywatel amerykański może jedynie wybierać między kandydatami klas posiadających, reprezentującymi jedną z dwóch partii.

Obietnice i rzeczywistość

Sprawująca obecnie władzę w USA partia republikańska przystępuje do rozgrywki listopadowej w okresie zaznaczającego się wyraźnie spadku jej wpływów. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią zarówno w sytuacji wewnętrznej USA, jak i w wynikach dullesowskiej polityki zagranicznej — wynikach odbiegających daleko od obietnic przedwyborczych z 1952 r., kiedy to republikanie zdobyli władzę po 20 latach rządów demokratów.

Dla przeciętnego wyborcy amerykańskiego stało się jasne, że pomimo całej demagogii, republikanie w okresie swych dwuletnich rządów nie zrobili nic, by powstrzymać mnożące się w USA objawy nadciągającego kryzysu. Militaryzacja gospodarki amerykańskiej nie przyniosła żadnego „cudu gospodarczego". Produkcja spada. I tak np. według miesięcznika **„Economic Notes"** produkcja przemysłowa w lipcu 1954 r. była niższa o 10 proc. od poziomu z lipca ub. r. Liczba całkowicie bezrobotnych wynosi według tego samego miesięcznika ponad 5 milionów.

Fakty są uparte

Przedstawiciele administracji eisenhowerowskiej nie mają również w kampanii wyborczej wiele do zademonstrowania ze swoich osiągnięć z dziedziny polityki zagranicznej. Dokonywane na wiecach przedwyborczych próby wpisania na własny rachunek faktu, że po raz pierwszy od 20 lat nie toczy się na świecie żadna wojna, na nic się tu nie zdadzą. Fakty są bowiem uparte. A mówią one, że porozumienie w sprawie zawarcia rozejmu w Korei zawarto wbrew dążeniom dullesowskich dyplomatów, pragnących rozprzestrzenić pożar wojny na całą Azję. W Genewie porozumienie w sprawie rozejmu w Indochinach osiągnięto bez udziału Dullesa i wbrew jego knowaniom. Klęska EWO, amerykańskiego planu uzbrojenia neohitlerowskiego Wehrmachtu i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, odbiła się głośnym echem również w USA. Klęska ta wykazała bowiem, jak dalece niepopularna jest w Europie amerykańska polityka agresji i wojny. Przyznał to „New York World Telegram and Sun", pisząc: **„Ameryka nie ma ani jednego pewnego sprzymierzeńca w Europie. Jesteśmy obecnie tak samo niepopularni, jak Niemcy hitlerowskie w roku 1938/39".**

„Chwytaj jak możesz"

Spadek popularności republikanów, który zaznaczył się już po roku ich rządów w okresie dodatkowych wyborów do Kongresu, usiłuje, rzecz jasna, wykorzystać partia demokratyczna. Chce ona, oskarżając przeciwników o prowadzenie polityki, jaką sama zresztą prowadziła, gdy była u władzy, zmienić na swoją korzyść tę znikomą przewagę, jaką posiadają republikanie w Kongresie (Senat: 48 republikanów, 47 demokratów, 1 „niezależny" popierający demokratów. Izba Reprezentantów — 218 republikanów, 213 demokratów, 1 „niezależny"). Partia republikańska nie zamierza jednak ustąpić bez walki. I walka, jaka toczy się w kampanii przedwyborczej między republikanami i demokratami, jest tym bardziej zacięta, że skład wybranego w listopadzie Kongresu nie pozostanie bez wpływu na wybory prezydenta w 1956 r.

Obowiązuje w tej walce amerykańska zasada — „catch as catch can" (chwytaj jak możesz). Mimo zobowiązania się wobec „komitetu przyzwoitych obyczajów w kampanii wyborczej" przez przewodniczących obu partii do prowadzenia „czystej kampanii", obfituje ona w szereg incydentów, wśród których wzajemne zarzucanie sobie kłamstw należy do najniewinniejszych.

Jazz i pałki policyjne

Dysponując większymi funduszami (4 miliony dolarów na fundusz wyborczy z safesów banków i koncernów) partia republikańska usiłuje wykorzystać dla pozyskania wyborców osobę Eisenhowera. Metody, do jakich się ona ucieka, ilustruje depesza agencji **„United Press"** opisująca wystąpienie Eisenhowera w Denver. **„Przed wystąpieniem prezydenta Eisenhowera i wiceprezydenta Nixona śpiewała Ethel Werman... Trybuna, z której przemawiał prezydent, otoczona była przez chór, wielką orkiestrę jazzową oraz sprawozdawców radiotelewizyjnych, którzy dawali publiczności sygnały do bicia braw. Uczestnicy wiecu zaopatrzeni byli w transparenty z napisami „popieramy Ike'a".**

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że samym śpiewem, chórami i orkiestrą jazzową posługuje się partia republikańska, by zapewnić sobie zwycięstwo wyborcze. Nie tylko ogłupić, lecz również zastraszyć, sterroryzować wyborcę — oto maksyma reakcji amerykańskiej i reprezentującej ją dziś u władzy partii republikańskiej.

Po naradzie z Eisenhowerem, szef amerykańskiego gestapo — FBI — Hoover i minister sprawiedliwości — Brownell, wystąpili z szeregiem oświadczeń, mających na celu rozpętanie histerii antykomunistycznej i represji. Hoover oświadczył, że rząd USA postanowił **„całkowicie zniszczyć partię komunistyczną"**, Brownell zaś dodał, że ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje się do wystąpienia przeciwko niektórym organizacjom „pozostającym pod wpływem komunistów". **„Wyborcy otrzymali ostrzeżenie** — pisał po tych wystąpieniach nowojorski **„Daily Worker" — jaki rodzaj politycznego ogłupienia kryje się za nową taktyką państwa policyjnego".** Przy pomocy haseł „walki z komunizmem", drogą wzmożenia represji i faszyzacji życia kraju, usiłuje się zdławić wszelkie odruchy opozycji w społeczeństwie amerykańskim.

Wyborcy amerykańskiemu usiłuje się wmówić, że może on rzekomo wybierać między republikanami a demokratami. Istotnie, wybierać może, ale zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku ma do czynienia z partią wielkiego kapitału, z których każda prowadzi politykę wyzysku mas pracujących i zapewnienia monopolom drogą wojen maksymalnych zysków.

ED.

W trosce o przywrócenie jedności kraju
Najwyższe Zgromadzenie Ludowe KRL-D proponuje

zwołanie w lutym 1955 r. wspólnej narady przedstawicieli obu części Korei

PEKIN. — Jak nadało radio Phenian, VIII sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej po wysłuchaniu i omówieniu referatu ministra spraw zagranicznych Nam Ira o działalności delegacji rządowej KRL-D na Konferencji Genewskiej i o pokojowym uregulowaniu problemu koreańskiego postanowiła:

Całkowicie poprzeć i zaaprobować słuszną politykę i działalność rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie pokojowego zjednoczenia ojczyzny.

Rząd Republiki, prowadząc nadal swą słuszną politykę, będzie dokładał wszelkich starań i zdecydowanie walczył o pokojowe zjednoczenie ojczyzny, o jej niezawisłość.

W celu pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego przez samych Koreańczyków i przyspieszenia pokojowego zjednoczenia ojczyzny oraz osiągnięcia jej niezawisłości, do czego jednomyślnie dąży cały naród koreański, przesłać w imieniu VIII sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D apel do Zgromadzenia Narodowego Korei południowej, do partii politycznych i organizacji społecznych, do działaczy politycznych reprezentujących różne warstwy ludności i do całego narodu Korei południowej.

VIII sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D — głosi dalej apel — wyrażając wolę całego narodu koreańskiego, dążącego do jak najszybszego pokojowego zjednoczenia ojczyzny, wysuwa następujące wnioski:

1 W celu omówienia problemu pokojowego zjednoczenia ojczyzny zwołać w roku 1955 w Phenianie lub Seulu wspólną naradę przedstawicieli parii politycznych, organizacji społecznych i różnych warstw ludności Korei północnej i południowej lub wspólną sesję Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Zgromadzenia Narodowego Republiki Koreańskiej.

2 Zwołać w lutym 1955 r. do Panmundżonu lub Kaesongu naradę przedstawicieli Korei północnej i południowej w celu omówienia spraw wspomnianej w pierwszym punkcie narady lub sesji oraz zagadnień nawiązania stosunków gospodarczych, kulturalnych, handlowych, uregulowania komunikacji i korespondencji między Koreą północną i południową.

3 W celu opracowania środków zmierzających do pokojowego zjednoczenia ojczyzny, wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne oraz działacze patriotyczni, reprezentujący całe społeczeństwo Korei północnej i południowej powinni utrzymywać kontakty, mieć swobodę poruszania się i spotkań, a władze Korei północnej i południowej powinny zapewnić im swobodę działania na całym terytorium kraju.

Apel wyraża przekonanie, że cały naród koreański poprze te wnioski i stanie do walki o ich zrealizowanie.

Zmiana w składzie rządu węgierskiego

BUDAPESZT. — Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej na wniosek Prezydium Patriotycznego Frontu Ludowego zwolniło pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Andrasa Hegedusa ze stanowiska ministra rolnictwa i Istvana Hidasa ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego i energetycznego. Równocześnie Istvan Hidas mianowany został zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej zwolniło również Belę Szalai ze stanowiska przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania i mianowało go ministrem przemysłu lekkiego.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej mianowało ministrem przemysłu chemicznego i energetycznego Arpada Kissa, zwalniając go ze stanowiska ministra przemysłu lekkiego. Ferenc Erdei zwolniony został ze stanowiska ministra sprawiedliwości i mianowany ministrem rolnictwa, Erik Molnar zwolniony został ze stanowiska przewodniczącego Sądu Najwyższego i mianowany ministrem sprawiedliwości.

Gyorgy Pogacs mianowany został ministrem państwowych gospodarstw rolnych, Andor Berei — przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania i Jozsef Domokos — przewodniczącym Sądu Najwyższego.

Von Brentano alarmuje Adenauera:
W łonie bońskiej koalicji rządowej dojrzewa kryzys
Coraz więcej posłów wypowiada się przeciwko układom paryskim

BERLIN. — Agencja **ADN**, omawiając wizytę Adenauera w Stanach Zjednoczonych, podkreśla, że kanclerz rządu bońskiego skrócił swój pobyt w USA i udał się pospiesznie w drogę powrotną do Niemiec w związku z alarmującą depeszą, wystosowaną do niego przez przewodniczącego grupy parlamentarnej partii chrześcijańsko - demokratycznej w Bundestagu Von Brentano.

W depeszy tej Von Brentano ostrzegał Adenauera, że w łonie bońskiej koalicji rządowej dojrzewa poważny kryzys w związku z układami paryskimi, a przede wszystkim z układem w sprawie Saary. Jak wiadomo przywódcy wchodzącej w skład koalicji rządowej t. zw. „wolnej partii demokratycznej" oświadczyli, że podczas debaty w Bundestagu nad polityką zagraniczną będą głosowali przeciwko układowi w sprawie Saary.

Przeciwko temu układowi wypowiedziało się także 12 deputowanych partii chrześcijańsko - demokratycznej.

Przy trumnie A. N. Kuzmina

MOSKWA. — Przedwcześnie, w rozkwice sił twórczych zmarł jeden z wybitnych organizatorów przemysłu metalowego, minister Hutnictwa Żelaza ZSRR Anatoli Nikołajewicz Kuzmin.

Do Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie, w której na katafalku umieszczono trumnę ze zwłokami A. N. Kuzmina, przybyły 30 października tysiące ludzi pracy, aby złożyć hołd wiernemu synowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wartę honorową przy trumnie pełnili członkowie KC KPZR, członkowie rządu, działacze partyjni, radzieccy, komsomolscy i związkowi Moskwy, przedstawiciele nauki i kultury ZSRR oraz dyrektorzy zakładów przemysłowych.

Co 5 minut zmieniała się przy trumnie warta żałobna. Pełnili ją kolejno: L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. M. Szwernik, M. A. Susłow, M. N. Szatalin, K. J. Woroszyłow i inni przywódcy partii i członkowie rządu.

Przy trumnie złożyły wieńce delegacje załóg zakładów przemysłowych, ministerstw ZSRR oraz delegacje korpusu dyplomatycznego.

Komisja do organizacji pogrzebu komunikuje, że w nocy z 30 na 31 października odbyła się kremacja zwłok ministra Hutnictwa Żelaza ZSRR Anatola Nikołajewicza Kuzmina.

Urnę z prochami A. N Kuzmina umieszczono w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

Dostęp do Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych otwarto 31 października od godz. 10 do 14.

Chłopi pracujący wysuwają kandydatów do rad narodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

many z kułakami i dopuszczający się bezprawia został zdjęty ze stanowiska, a za pobieranie łapówek stanie wkrótce przed sądem. Dlatego on osobiście — mówił Szlendork — i inni bezpartyjni mają głębokie zaufanie do partii.

Następnie średniorolny chłop — przodownik wyszkolenia weterynaryjnego w gromadzie Koszewo — radny **Aleksander Zabłudowski**, ten który był przez Kunickiego bezprawnie usunięty z rady za krytykowanie Prezydium, wysunął kandydaturę na członka WRN ob. ROMUALDA SARNACKIEGO.

Mówił, że jest on przodownikiem gromady, widzi wszystkie bolączki wsi i stara się na nie reagować, jest przodującym hodowcą i plantatorem, chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami, dzięki czemu dziś prawie wszyscy chłopi w Koszewie naśladują Sarnackiego w uprawie roli. Sarnacki prowadzi książkę obrachunkową swojego gospodarstwa, dając tym wzór innym, jak należy gospodarzyć. Jest członkiem ZSL, dobrym sąsiadem i organizatorem życia w gromadzie. Dlatego taki człowiek będzie mógł reprezentować godnie interesy swego terenu w Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Antoni Borowski, syn sołtysa z Koszewa podkreślił, że Sarnacki zasłużył na zaufanie całej wsi i okolicznych chłopów osiągnięciami, które są im szeroko znane. M. in. dzięki niemu wydajność z hektara w całej gromadzie Koszewo znacznie wzrosła w stosunku do przedwojennej i sięga średnio 18 kwintali z hektara.

Ob. **Olszewski** z Koszewa powiedział, że dziś ich wieś przeżywa wielką uroczystość wysunięcia kandydata na członka WRN. Jednak na tego kandydata spadają ogromne obowiązki, bo jest on nie tylko kandydatem ich gromady, ale całego okręgu wyborczego w Bransku. Musi też wiedzieć, co się dzieje w całym okręgu i znać jego potrzeby i bolączki. Dlatego wszyscy wyborcy powinni mu pomagać. Uroczystość zaś tę — wysunięcie kandydata — zaproponował uczcić następującymi zobowiązaniami: Gromada ma jeszcze nie ukończone 200 m bruku do ułożenia — postanawia więc w czynie społecznym ukończyć budowę do dnia 7 listopada, by uczcić tym także i rocznicę Rewolucji. Drugie zobowiązanie zaproponowane przez Olszewskiego, to społeczna pomoc Jadwidze Zabłudowskiej, mającej pięcioro dzieci — przy budowie domu. Kandydat do WRN ob. Sarnacki powinien, jego zdaniem, zwrócić się o kredyty na budowę domu dla Zabłudowskiej, a wieś pomoże jej w robocie. Oba zobowiązania przyjęli zebrani z wielką aprobatą.

Sołtys gromady Dębowo obecny także na zebraniu i przysłuchujący się dyskusji stwierdził, że wysunięto kandydaturę dobrego i uczciwego, blisko mu znanego człowieka — Sarnackiego.

Nasz udział w radach — powiedział — naprawdę zbliży władzę do chłopów, co przyczyni się do dalszego rozwoju wsi.

(jl)

Lud japoński żąda bezwzględnego zakazu broni atomowej.
NA ZDJĘCIU: demonstracja robotnic fabryki kauczuku.
(FOT — CAF)

W okresie przygotowań do wyborów

Weszliśmy w okres wzmożonych przygotowań do wyborów rad narodowych. Główny ciężar tej wielkiej i trudnej roboty spoczywa na prezydiach rad narodowych. Dźwigają one nie tylko techniczne i organizacyjne przygotowanie do wyborów, ale mają zadanie przygotowania pod każdym względem terenu do przyjęcia nowych rad. A więc wiążą się z tym i sprawy lokalów, wyposażenia w sprzęt, przygotowania dogodnych dróg itp.

Oceniając dotychczasowy wkład pracy prezydiów rad narodowych chociażby jednego tylko powiatu bielskiego, trzeba przyznać, że jest on olbrzymi. Zdołano bowiem przygotować prawie wszystkie siedziby przyszłych rad gromadzkich, z których większość sami chłopi pracujący w ramach podjętych czynów doprowadzili do należytego stanu. Zbudowano dziesiątki kilometrów nowych brukowanych i żwirowanych dróg gromadzkich, jak np. w Dubnie, Koszewie, Holonkach, Parcewie i innych gromadach.

Sporządzono także w terminie spisy wyborców i na czas dostarczono je komisjom.

Ostro demaskować kułacką plotkę

Ale te techniczno-organizacyjne i gospodarcze problemy realizowane przez rady narodowe nie wyczerpują przecież całokształtu zadań, jakie stoją przed radami w związku z wyborami.

Najważniejsze z nich, to polityczne przygotowanie terenu nie tylko od strony znaczenia samych wyborów, zapoznania i głębokiego uświadomienia wyborców o celu i roli wyborów, ale także od strony należytego przygotowania szerokich mas chłopskich do wyjścia na spotkanie wyborów poprzez całkowitą realizację wszystkich obowiązków wobec państwa.

Taka bowiem winna być postawa każdego oddanego władzy ludowej, patriotycznego chłopa wyborcy.

W świetle tych zadań praca wielu rad narodowych powiatu bielskiego jest dalece niedostateczna, a co gorsze — zamiast wzmożonej operatywności w toku tej kampanii, praca wielu terenowych rad narodowych wyraźnie osłabła.

Daje się to odczuć szczególnie w tych gminnych radach narodowych, w których siedzibach nie będzie w przyszłości gromadzkich rad narodowych, na przykład Widowie, Chrabołach, Dobromilu, chociaż i w wielu innych sytuacja wcale nie jest lepsza.

Analizując to dziwne i niczym nieuzasadnione osłabienie pracy prezydiów GRN powiatu bielskiego (które niestety przejawia się w wielu innych powiatach — np. hajnowskim, siemiatyckim) można dopatrzeć się tu wielu źródeł.

Nie bez wpływu na to pozostaje wroga propaganda, zmierzająca właśnie w ten sposób do osłabienia pracy naszego aparatu terenowego, a następnie do podważenia samych wyborów. Krążące w terenie niczym nie uzasadnione plotki o całkowitym odnowieniu rad narodowych, a więc bez udziału starych, zasłużonych pracowników i członków dotychczasowych rad narodowych — do tego celu zmierzają.

Nie pozostaje to jednak w terenie bez echa i wielu, szczególnie słabych politycznie, pracowników rad narodowych daje wiarę tym bzdurnym z palca wyssanym plotkom.

Pracownicy ci zapominają o tym, że przecież do nowych rad narodowych w wyniku wyborów wejdą nie tylko sami nowi ludzie. Już teraz na wielu zebraniach przedwyborczych w zakładach pracy i gromadach wysuwają wyborcy do nowych rad wielu obecnych radnych i pracowników prezydiów — tych ludzi, którzy swoją dotychczasową pracą w radach dają gwarancję, że będą i w przyszłości dbać o interesy pracującego chłopstwa.

Dawanie więc posłuchu kułackim plotkom, dowodzi braku uświadomienia politycznego i w konsekwencji jest wysoce szkodliwe.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Pasynkach, powiatu bielskiego, może właśnie posłużyć za typowy tego przykład.

Praca w tym Prezydium GRN w obecnej chwili jest całkowicie „rozłożona". Panuje zupełny brak dyscypliny pracy i ogólny chaos.

Przewodniczący Prezydium — Aleksy Kotelczuk — sam daje zły przykład, bo oto niedawno potrafił przez sześć dni nie przyjść do pracy. Nic też dziwnego, że pozostali pracownicy postępują nie lepiej. Lekceważą polecenia sekretarza, ob. Nikity Monachowicza i nawet do tak prostej roboty, jak uporządkowanie akt celem przekazania ich do archiwum, nie chcą się przyłożyć. Robi to sam sekretarz i często poza godzinami pracy. Wydawałoby się, mała sprawa, ale jakże ważna. Jest to przecież cały dorobek GRN, obraz jej pracy za ubiegły okres, który kiedyś w przyszłości będzie cennym dokumentem, a którego dziś, w obliczu zbliżających się wyborów, a więc chwili przekazania go w ręce nowych rad, nie ma komu żebrać i zabezpieczyć.

Jest wiele pilnych spraw do załatwienia natychmiast

Ale są jeszcze i inne sprawy, bardziej doniosłe i ważne.

Trzeba w obliczu zbliżających się wyborów całkowicie rozliczyć chłopów z obowiązków względem państwa i zrobić to mają dotychczasowe rady narodowe.

Prezydium w Pasynkach ma dużo jeszcze do zrobienia w tej sprawie, bo posiada jeszcze na przykład 269 rolników (i to tych mających większe gospodarstwa, oraz kułaków), którzy zalegają z dostawą ogółem 23.577 kg mięsa za lata ubiegłe i rok bieżący, oraz 264 takich samych chłopów, od których należy się państwu 76.936 kg zboża za rok 1954 i 12.275 kg zboża za rok ubiegły.

Jest więc sporo jeszcze roboty, aby bilans obowiązkowych dostaw w gm. Pasynki zamknąć na „zero".

A co robi w tej sprawie prezydium GRN? Jak dotychczas bardzo mało. Na tak poważną ilość zalegających w dostawach chłopów, i to nieraz zalegających umyślnie, jak np. Ignacy Iwaniuk z Treszczotek, mający około 20 hektarów ziemi (nie sprzedał dotychczas państwu 452 kg mięsa za lata ubiegłe i 120 kg za rok bieżący, oraz 233 kg zboża, 2.489 i mleka i 1.214 kg ziemniaków), czy Teodor Szachowicz z Saków (który nie sprzedał 300 kg mięsa z lat ubiegłych i 127 kg z roku bieżącego), prezydium sporządziło tylko 5 (pięć) wniosków o ukaranie...

Tak, jak wyraźnie osłabł autorytet przewodniczącego Prezydium GRN w Pasynkach wśród pracowników (co jest zresztą wyłączną winą przewodniczącego spowodowaną lekceważeniem pracy), tak osłabł autorytet Prezydium wśród chłopów, a szczególnie nie czują jakiejś mocnej władzy kułacy i ich poplecznicy, zalegający z dostawami.

Temu osłabieniu pracy i rozluźnieniu w radach narodowych towarzyszy brak kolegialności działania prezydiów GRN. Widać to wyraźnie w fakcie zmniejszenia się ilości posiedzeń prezydiów i sesji rad w III kwartale br.

W Brańsku odbyły się tylko 4 posiedzenia i jedna sesja, w Orli 6 posiedzeń, w Śnieżkach 7, a w Wyszkach nic, podczas gdy winno się ich odbyć najmniej dwanaście.

Wcale nie lepiej jest w Pasynkach, a szczególnie stan ten uległ pogorszeniu obecnie. Czyżby prezydia GRN nie miały do rozpatrzenia na swych posiedzeniach żadnych spraw? Należy w to wątpić mocno, bo chociażby rozpatrzenie podań chłopskich (a wiemy, że było ich dużo) wymaga kolektywnego załatwienia.

Sprawa załatwiania skarg, zażaleń i podań chłopskich jest w obecnej chwili sprawą niezmiernej wagi. Wzmogła się bowiem aktywność kułactwa, które chcąc wykorzystać upływ kadencji obecnych gminnych rad narodowych — składa szereg podań z prośbą o załatwienie spraw, załatwionych poprzednio przez prezydia gminnych rad negatywnie. Kułacy liczą na to, że uda im się właśnie teraz oszukać władzę ludową, korzystając z osłabienia czujności w niektórych gminnych radach.

Z drugiej strony nie wolno jednak zwlekać z załatwianiem podań, które wpływają obecnie w większej niż poprzednio ilości do prezydiów. Cały wysiłek prezydiów gminnych rad narodowych winien obecnie być skierowany na jak najszybsze rozpatrzenie wszystkich tych podań, przejawiając przy tym jak największą czujność klasową.

Sytuacja przedwyborcza wymaga od nas szczególnie szybkiego i sprawnego działania, tym bardziej, by nie pozwolić wrogowi robić swojej szkodliwej roboty.

Nie osłabiać lecz ożywić pracę

Tam gdzie praca nie osłabła a wzrosła jeszcze w okresie przedwyborczym, osiągnięcia są widoczne.

Gmina Ryboły, choć posiada młode prezydium, urzędujące od niedawna, potrafiła wyjść na czoło w tabeli powiatu.

Zakończyła ona rozliczenie chłopów z żywca, zboża i ziemniaków w 100 procentach.

Tak samo gmina Chraboły, stojąca na drugim miejscu tabeli, oraz Rudka i Topczewo.

Prezydium w Topczewie pracuje bez przewodniczącego ob. Heleny Fiszer, która jest w sanatorium. Jej zastępca Piotr Werpechowski nie trzyma rąk w kieszeni (jak to robi np. Paweł Dembowski, przewodniczący Prezydium GRN w Holonkach), lecz pracuje intensywnie wraz z pozostałymi pracownikami GRN. Dlatego też i wyniki pracy są widoczne, a plany gospodarcze są tam realizowane wraz z poważną, głęboką robotą uświadamiającą, poprzedzającą przygotowanie wyborów.

Zarówno w Topczewie, jak i w Chrabołach, Rybołach, Rudce i innych przodujących gminach nie zapomniano w toku roboty przygotowawczej do wyborów o codziennych sprawach, jakimi żyje prezydium GRN, a szczególnie o realizacji planów gospodarczych.

Dlatego taka praca, systematyczna i planowa, oparta na kolektywnym działaniu całego aparatu rad narodowych, jest dobra i właściwa. Takie prezydium nie tylko że spełnia swoją rolę, ale toruje drogę dla nowych rad gromadzkich.

J. LASOCKI

Drugi piec obrotowy cementowni Rejowiec II — pracuje

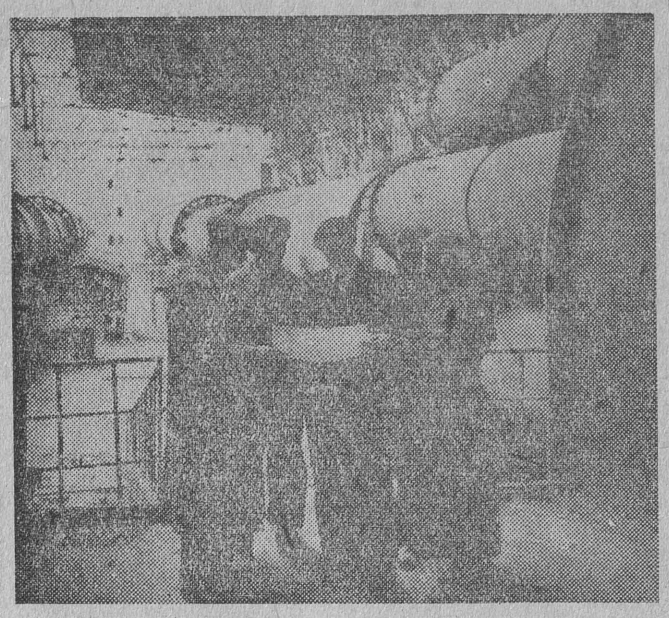

Dzięki dużej ofiarności załóg Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych „Mostostal" na budowie cementowni „Rejowiec II" w dniu 13. X. 54 r. rozpoczął pracę drugi z kolei piec obrotowy.

NA ZDJĘCIU: mistrz zmianowy pieców obrotowych Feliks Wiśniewski w rozmowie z inżynierem ruchu J. Sztejnbisem, technikiem Zofią Wanarską i maszynistą Zdzisławem Sosnowiakiem.

(CAF — fot. Tymiński)

Gdy handel sobie, a przemysł sobie

Na wystawie i półkach sklepów obuwniczych pojawiły się „nowe" fasony obuwia. Ich „nowość" przejawia się w gwiazdkach, które znalazły się na cholewkach, w miejsce zeszłorocznych dziurek. A poza tym został stary fason pantofla — te same półbuty o czarnym lub brązowym kolorze. Nic natomiast nie zapowiada „nowości" w resorcie obuwia damskiego. Oprócz „mokasyn" (zresztą bardzo niewygodnych), sezon jesienno - zimowy nie przyniósł kobietom nic nowego.

I może dlatego właśnie, że przemysł obuwniczy od lat każe nam ubierać się w te same fasony obuwia, patrzymy z podziwem i zrozumiałą zazdrością na naszych sąsiadów, gdzie troska o dobro konsumenta przejawia się również i w estetycznym, eleganckim obuwiu. Co ważne, przemysł czechosłowacki czy węgierski oprócz najszerszego asortymentu modeli, uwzględnia również różną numerację. I na pewno nikt z klientów nie ma specjalnych trudności w dobraniu obuwia na nogę.

Tymczasem u nas trzeba przejść wszystkie sklepy, by w każdym usłyszeć, że obuwia damskiego czy dziecięcego o mniejszej numeracji nie ma.

W dziwacznym kolorze

Tak samo sprawa przedstawia się z konfekcją tzw. ciężką i lekką. I tu także w zasadzie nic nowego nie znajdziesz. Od lat zawsze te same, albo za długie, albo za krótkie płaszcze czy jesionki, suknie szyte według modelu „worek", lub „wdzięcznie" kloszujące się u dołu swetry.

Każda matka pragnie, by jej dziecko wyglądało miło i uroczo. Ale nawet najwdzięczniejsza dziecina nie będzie miała przyjemnego wyglądu w płaszczu buraczanego koloru, jakie rozprowadza po sklepach Wojewódzki Zarząd Zbytu (dawniej „Spólnota Pracy"). Brzydkie kolory i fasony, upstrzone ciemniejszymi guzikami sprawiają, że ani MHD, ani PSS towaru tego nie chce brać.

I słusznie. Konsumenci, którym służą placówki handlu uspołecznionego, dość już mają „nietwarzowych" fasonów ubrań. Dość też mają mebli — tapczanów o dziwacznym amarantowym kolorze, niepraktycznych szaf, czy kredensów, zawalających nasze mieszkania. Nie pierwszy raz słyszy Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, o tym, że klientom bardzo by się przydały meble „kombinowane", które były kiedyś sprzedawane w Białymstoku.

Nie wystarczą narady

Między handlem, a przemysłem musi istnieć czynna, żywa współpraca, dyktowana wspólną troską o zadowolenie klienta. Ale, aby zaspokoić potrzeby klienta, konieczna jest analiza rynku, która dotąd jest słabą stroną naszego białostockiego handlu. Co prawda urządzane są co miesiąc narady dystrybutorów z producentami, ale narady te, jak wynika z zaopatrzenia sklepów przeprowadzane są widocznie po to tylko, aby handel nie miał kłopotu z zalegającymi na remanentach towarami.

Narady te nie wpływają też na dostateczne zaopatrzenie sklepów. Mimo częstych narad „Argedu" z przemysłem miejscowym, w dalszym ciągu teren odczuwa brak żelazek na węgiel. A przecież właśnie nasza Białostocczyzna, która wciąż jeszcze posiada małą ilość zelektryfikowanych wsi, mogłaby wchłonąć dużą ilość tego towaru, w przeciwieństwie do województwa np. poznańskiego, gdzie żelazka te nie mają specjalnego zbytu. To samo jest z innymi artykułami. Np. w naszym województwie cieszą się wielkim powodzeniem szerokie, ciepłe chusty na plecy, a tymczasem chust tych u nas jest niewielka ilość.

Duży popyt ma też specjalny rodzaj kaloszy do walonek. Chętnie zaopatrywalibyśmy się w ciepłe kurtki na kożuszku. Ale nasze centrale handlowe przemysłu skórzanego, tekstylna, Wojewódzki Zarząd Zbytu zbyt mało uwagi poświęcają specyficznym wymogom terenu. I nic nie pomogą narady, jeśli nie będzie nadal skutecznych metod przeprowadzania analizy rynku.

Analiza rynku — podstawą znajomości potrzeb terenu

Nasze placówki handlowe muszą nauczyć się wyciągać właściwe wnioski z ilości sprzedanych towarów, muszą też orientować się w rozmiarach niezaspokojonego popytu. Ani jeden wypadek, w którym klient odszedł od lady sklepowej nie nabywszy żądanego towaru, nie powinien być przez sprzedawcę zlekceważony. Sprzedawca musi pilnie notować życzenia klientów i przekazywać je dyrekcji.

Do szczegółowej analizy rynku, zapoznania się z gustami miejscowych klientów, wiele dopomóc mogą książki życzeń i zażaleń oraz uwagi kierowane pod adresem handlu przez uczestników zebrań wyborczych, skąd każdy głos musi znaleźć oddźwięk w zaopatrzeniu sklepów. Ważną rolę w nasyceniu rynku odegrać mogą pokazy mody, na których „na gorąco" przechwytywano by uwagi klientów.

Handel nasz musi też odważniej interweniować u przemysłu kluczowego, żądając od niego takich artykułów, które w naszym województwie są poszukiwane.

Z drugiej strony nie zwalnia to naszego przemysłu terenowego od obowiązku własnej inicjatywy produkcyjnej. Jego zadaniem jest ustawiać produkcję tak, by w sprzedaży znalazły się różne asortymenty towaru. Szczególnie odnosi się to do spółdzielni krawieckich, które widocznie zapomniały, że w naszym województwie są także dzieci do lat czterech i nie wyprodukowały ciepłych płaszczyków na watolinie.

Mocno i zdecydowanie postawione zostały sprawy polepszenia pracy handlu w uchwałach IX Plenum KC i II Zjazdu partii, w których określono szeroko zadania handlu w systematycznym podnoszeniu poziomu życia mas pracujących.

Ludzie pracy Białostocczyzny powinni mieć możność nie tylko nabycia niezbędnych towarów, ale muszą to być towary dobrej jakości, odpowiadające potrzebom i gustom odbiorcy.

ANNA STANKIEWICZ

Oszczędność węgla

W Zakładach Przemysłu Cukrowniczego „Olza" w Cieszynie, kotłowy Eugeniusz Walica, dzięki racjonalnej konserwacji kotła i stałemu zwilżaniu miału wodą zaoszczędził w bieżącym roku 279 tonn węgla.

NA ZDJĘCIU: kotłowy Eugeniusz Walica podaje ilość zaoszczędzonego węgla w ostatnim miesiącu referentce działu głównego mechanika.

Z KRAJU

500 q ZIEMNIAKÓW Z HA

OLSZTYN. — PGR-y woj. olsztyńskiego uzyskały wysokie plony ziemniaków, zasadzonych systemem kwadratowo-gniazdowym. 500 q z ha osiągnęła załoga gospodarstwa PGR Pěrkuny pow. Giżycko.

WYSTAWA POMOCY NAUKOWYCH PRODUKCJI NRD

WARSZAWA. Otwarta 23 ub. m. w gmachu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie wystawa pomocy naukowych produkcji NRD cieszy się ogromnym powodzeniem. W ciągu ub. 6 dni zwiedziło ją ponad 15 tysięcy osób.

8-KILOGRAMOWY SZCZUPAK

ŁÓDŹ. — Antoni Osiński z Poddębic, złapał ostatnio „na żywca" 8-kilogramowego szczupaka. Jest to największy szczupak złowiony w tym sezonie przez rybaka - wędkarza w okręgu łódzkim Polskiego Związku Wędkarskiego.

7-KILOGRAMOWY BURAK CUKROWY

GDAŃSK. — Do laboratorium cukrowni w Starym Polu, pow. Malbork, dostarczono wyhodowany na plantacji rolnika z gromady Zwierzno, pow. Elbląg, Stanisława Bierówki burak ważący blisko 7 kg. Laboratorium cukrowni zajęło się sprawdzeniem zawartości cukru w buraku — olbrzymie.

O wszechstronny rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych

W ciągu miesięcy, które upłynęły od II Zjazdu wiele PGR-ów może wykazać się poważnymi osiągnięciami w wykonaniu wskazań partii i rządu. W poszczególnych zespołach i gospodarstwach PGR-owskich wzrosła w porównaniu z rokiem ub. wydajność z hektara. Np. w zespołach PGR Marianowo, Rudka i kilku innych w roku bieżącym zbiory żyta i pszenicy podniosły się o 3—5 q z ha. Lepsze w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniki notują poszczególne PGR-y również w hodowli. Nastąpiła pewna poprawa w dziedzinie troski o warunki bytowe robotników rolnych, w realizacji planów dostaw itp.

Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że duża część PGR-ów nie wykorzystuje w pełni możliwości wzrostu produkcji, jakie stwarza im państwo.

Oto np. są gospodarstwa PGR-owskie, które dzięki lepszemu rozstawieniu ludzi, lepszemu wykorzystaniu maszyn i zastosowaniu wydajniejszych metod uprawy potrafiły podnieść wydajność z hektara; cóż jednak z tego, skoro nie zwalczono tam jeszcze panoszącego się wszechwładnie marnotrawstwa. Rezultat: zboże nie omłócone w porę, nie zabezpieczone od strat, wskutek czego znaczna część zbiorów idzie na marne. Inny przykład: bywa, że PGR osiąga zbiory o wiele wyższe niż okoliczne indywidualne gospodarstwa, ale obok tego tenże PGR posiada dziesiątki, a nieraz i setki hektarów odłogów, o których zagospodarowanie — mimo wyraźnych w tym względzie zaleceń — nie troszczy się.

Za przykład słabości PGR-ów, zaniedbywania przez nie walki o wszechstronne, kompleksowe wykonywanie zadań, służyć mogą również trwające obecnie kampanie: np. szereg PGR-ów, które poszczycić się mogą osiągnięciami w wykonywaniu planu dostaw zboża, opóźniły się jednocześnie z wykonaniem orek i siewów jesiennych, bądź wykopków. W toku kampanii jesiennych wychodzą ze szczególną mocą na jaw braki tego rodzaju, jak np. nieumiejętność zabezpieczenia w porę dostatecznej ilości rąk roboczych, właściwego ich rozstawienia w oparciu o system brygadowy. W toku tych kampanii ujawnia się również słabość pracy polityczno-masowej w PGR; organizacje partyjne w PGR nader często nie potrafią mobilizować robotników do wydajniejszej pracy, przekonać ich o słuszności i korzyściach masowego udziału we współzawodnictwie pracy itp.

Przede wszystkim — dobre kierownictwo

Wiele czynników decyduje o wzroście produkcji, o osiągnięciach gospodarczych PGR. Zaniedbanie choćby jednego z nich może przynieść niepowetowane straty, może zahamować szybki rozwój gospodarstwa.

Weźmy np. sprawę warunków pracy robotników. Wiadomo przecież, że w wielu PGR-ach brak ludzi. Że sprawą pierwszorzędnej wagi staje się walka o stabilizację załóg, walka o uruchomienie rezerw siły roboczej. A takimi rezerwami są m. in. rodziny robotników rolnych, ich żony i robotnicy sezonowi. Zapewniając im jak najlepsze warunki bytowe, otaczając troską i opieką niewątpliwie potrafimy w poważnym stopniu zaradzić brakowi rąk roboczych w PGR-ach. A rezerwy, które wyzwala rozwój socjalistycznego współzawodnictwa? A rezerwy, które kryją się w upowszechnieniu doświadczeń przodujących chlewmistrzów, mistrzów wysokich urodzajów, przodujących traktorzystów i mechanizatorów? Upowszechniając te doświadczenia, walcząc o rozwój współzawodnictwa — czyż nie przysparzamy gospodarstwu rąk do pracy, a zarazem nie stwarzamy warunków dla wzrostu wydajności pracy, produkcji?

Nieodzownym warunkiem wzrostu produkcji rolnej PGR jest niesłabnąca walka o zagospodarowanie odłogów, łąk i pastwisk, a przecież w tej jakże istotnej sprawie grzeszą poważnie, jak dotąd prawie wszystkie gospodarstwa PGR.

Po to, by mógł dokonać się przełom w pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych, przełom, który w skali całego kraju przynieść ma — w myśl wskazań II Zjazdu — wzrost zbiorów zbóż w PGR o 150—170 tys. tonn w porównaniu z rokiem 1952, wzrost plonów buraków cukrowych i ziemniaków o 15—20 proc., wzrost pogłowia bydła w stosunku do r. 1953 o 30—35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc. — potrzebne jest, rzecz jasna, podniesienie poziomu przede wszystkim kierownictwa PGR-ami, kierownictwa, zdolnego w pełni zmobilizować załogi, wykrywać i uruchamiać rezerwy produkcyjne.

Podnieść pracę polityczną w PGR

Chodzi przy tym oczywiście nie tylko o stałe doskonalenie i ulepszanie pracy administracji, pracy dyrekcji zespołów i kierownictwa gospodarstw — które często jeszcze są mało operatywne, pracują nierzadko zza biurka i w oderwaniu od terenu, pracują nazbyt akcyjnie i za mało wszechstronnie, — ale w nie mniejszym stopniu o podniesienie kierownictwa politycznego w PGR. Chodzi zatem o ubojowienie, wzrost, a nade wszystko o większą aktywność organizacji partyjnych w PGR. Chodzi o to, by komitety zespołowe i oddziałowe organizacje partyjne wykazywały większą niż dotąd troskę o sprawę wszechstronnego rozwoju gospodarstw państwowych, więcej wkładały wysiłku w pracę polityczno-uświadamiającą z załogą, w mobilizowanie jej do wykonania zadań planowych; by ściślej kontrolowały pracę administracji i związku zawodowego, więcej wykazywały inicjatywy oraz pomocy dyrekcji i kierownictwom gospodarstw. W o wiele pełniejszy niż dotychczas sposób włączyć się winien do tej walki Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych, który musi więcej serca włożyć w swoją pracę i troskę o sprawy bytowe robotników rolnych, o życie kulturalno-oświatowe i szkolenie. Duże zadania stają również przed Związkiem Młodzieży Polskiej, którego rola teraz, gdy do PGR-ów napływa młodzież z pionierskiego zaciągu, jeszcze bardziej wzrasta.

Trzeba zdać sobie sprawę, że dopiero wtedy, gdy wszystkie odpowiedzialne za kierowanie gospodarką PGR-u ogniwa, a więc administracja, organizacja partyjna i młodzieżowa oraz związek zawodowy poprawią styl swojej pracy, dopiero wtedy, gdy sprawa umocnienia i rozwoju PGR-u stanie się przedmiotem troski każdego członka partii, gdy w parze z pracą organizacyjną iść będzie praca polityczno-uświadamiająca — oczekiwać można szybkiego rozwoju naszych PGR-ów.

K. DRZAZGOWSKI

Dostawy ziemniaków

Trzydziestu pięciu gospodarzy zajechało przed magazyn GS w Michałowie w dniu 13 października br., by w 100 procentach zrealizować dostawy ziemniaków.

NA ZDJĘCIU: — furmanki z Topolan załadowane ziemniakami.

(Fot. „Gazeta" — Z. Fiedorowicz)

Nad czym pracują naukowcy w Siejniku

mgr Władysław Rusiński
pracownik Zakładu Naukowo-Badawczego w Siejniku

Gęsta sieć jezior, pofałdowany, pagórkowaty teren poprzecinany nierównomiernie małymi kępkami lasów, wielka mozaikowość gleb oraz specyficzny klimat charakteryzujący się niższą średnią temperaturą roczną (w stosunku do pozostałych ziem Polski), krótszym okresem wegetacji roślin i dość znaczną ilością opadów z nasileniem w lipcu i sierpniu, to główne cechy naszych ziem północno-wschodnich obejmujących swym zasięgiem również kilka powiatów województwa białostockiego.

Jeżeli dodamy jeszcze, że szata roślinna jest tu wyjątkowo bogata, bo takiej rozmaitości samych roślin motylkowych i to rosnących dziko nie spotka się nigdzie w Polsce, to zrozumiemy, że pod względem rolniczym są to tereny nadające się przede wszystkim na pastwiska i inne użytki zielone, a tym samym do prowadzenia hodowli na szeroką skalę.

Widząc te ziemie jako teren przede wszystkim hodowlany, Dział Bazy Paszowej Zakładu Naukowo-Badawczego w Siejniku rozpoczął od wypracowania naukowych podstaw rozwoju gospodarki paszowej na tych terenach. Prace badawcze rozpoczęto częściowo już w roku 1952, a ponieważ najpilniejszą sprawą były zagadnienia: racjonalnej gospodarki na pastwiskach i łąkach oraz właściwego sprzętu i konserwacji pasz, tematyka badań uwzględniła przede wszystkim te zagadnienia.

Na Mazurach jest dość dużo pastwisk, które będąc przez dłuższy czas niezagospodarowane, zostały wyjałowione i zachwaszczone. Należało więc jak najszybciej te pastwiska uratować przed zupełnym zniszczeniem i to jak najłatwiejszym sposobem. W tym celu Dział Bazy Paszowej przeprowadza szereg doświadczeń nawożeniowych mających dać odpowiedź, czy przy pomocy tylko nawożenia (i jakiego nawożenia) można te pastwiska podnieść do należytego stanu. Wyniki uzyskane dotychczas wskazują, że nawożenie i to przeważnie nawożenie obornikiem daje bardzo dobre rezultaty, bo już w drugim roku uzyskaliśmy 270 q zielonej masy z ha, podczas gdy nienawożone dały 80 q. Pod wpływem obornika i kompostu zmienia się szybko skład botaniczny porostu, pojawia się dużo roślin motylkowych (koniczyn itp.) i wartościowych traw.

Wyniki osiągane przy pomocy nawożenia nie zadowalają nas jeszcze i dlatego przeprowadzi się jeszcze wiele innych doświadczeń, w których zastosuje się nawożenie z uprawą mechaniczną mającą za cel przewietrzenie gleby, co uintensywnia procesy życiowe drobnoustrojów i roślin.

Jeżeli chodzi zaś o sprzęt i konserwację pasz, to zagadnienie to na Mazurach jest szczególnie ważne.

Nowoczesna hodowla stawia sobie zadanie znieść różnice pomiędzy żywieniem letnim i zimowym zwierząt. Trzeba więc w tym wypadku oprzeć żywienie zimowe przede wszystkim na dobrym sianie i dostatecznej ilości pasz soczystych. Uprawa jednak takich pasz soczystych jak okopowe (buraki) jest ciągle jeszcze bardzo pracochłonna, a sama pasza znowu jednostronna w swej zawartości składników pokarmowych. Główną więc paszą soczystą pozostaje kiszonka.

Siano będzie wtedy dobre, gdy poza właściwym składem roślin będzie umiejętnie wysuszone, co przy tutejszej kapryśnej pogodzie nie jest (zwłaszcza przy drugim pokosie) takie łatwe. Dlatego suszenie powinno odbywać się bezwarunkowo na rusztowaniach i przyrządach, by uniknąć nawet najmniejszych strat składników pokarmowych przy suszeniu.

Sposoby sporządzania kiszonek są znane naszym rolnikom, wiemy też, które rośliny lepiej się kiszą, a które trudniej, ale nie mamy ścisłych recept, które rośliny z którymi należy mieszać, w jakiej ilości, z jakimi dodatkami itp.

Nieodzowną rzeczą przy sporządzaniu kiszonki jest znajomość składu chemicznego roślin, a zwłaszcza cukru (minimum cukrowe), który zmienia się w zależności od warunków, w jakich roślina rośnie. Dlatego dział postawił sobie zadanie zbadać przede wszystkim minimum cukrowe w najważniejszych roślinach używanych na kiszonki, aby tym samym ustalić różne kombinacje mieszanek z uwzględnieniem łatwości zakiszenia i późniejszej wartości pokarmowej.

Opierając się na założeniach nauki radzieckiej, które m. in. mówią, że środowisko kształtuje organizm, pamiętamy zawsze, że jednym z głównych czynników środowiska jest pasza. Dlatego przy każdym doświadczeniu przeprowadza się całe szeregi analiz, które nam mówią czy otrzymywane wyniki idą w pożądanym kierunku.

W wyniku doświadczeń przeprowadzonych przy porównywaniu kiszonek z dołów glinobitych i betonowych otrzymaliśmy wynik pozytywny, tzn. kiszonka sporządzona w dole wykopanym w glinie okazała się takiej samej jakości, jak w dole betonowym.

W celu szybszego i łatwiejszego popularyzowania tak swoich osiągnięć, jak i wzorowych metod gospodarowania Dział Bazy Paszowej zapoznaje ogół rolników i pracowników służby rolnej z tymi zagadnieniami podczas spotkań, jakie się odbywają na różnego rodzaju zjazdach i zebraniach organizowanych przez powiatowe zarządy rolnictwa czy przez zakład.

Najczęściej spotykają się pracownicy zakładu z tymi rolnikami, którzy uczestniczą w wycieczkach odwiedzających zakład w Siejniku. Wycieczek takich przyjeżdża dość dużo, np. w bieżącym roku zwiedziło zakład około 700 osób. Podczas spotkań z rolnikami nie tylko przekazujemy im nowe zdobycze nauki, ale dowiadujemy się także o istotnych potrzebach naszej wsi i potrzeby te uwzględniamy przy planowaniu dalszych prac naukowo-badawczych.

Palacz musi wiedzieć...

W kotłowniach centralnego ogrzewania w Akademii Medycznej zaoszczędzono w ubiegłym roku 376 tonn węgla przez zastosowanie mieszanki z torfu i trocin, która zastąpiła 40 proc. węgla.

W tym roku jednak sprawa przedstawia się wprost przeciwnie. Używa się mieszankę — 50 proc. węgla brunatnego i 50 proc. koksu. Mieszanka z torfu i trocin nie jest używana, ponieważ tartak w Supraślu nie dostarcza dotychczas trocin.

Rozmawiałem z ob. Janem Fiedorukiem, przodującym palaczem kotłowni w Akademii Medycznej.

— Jak towarzyszu oszczędzacie węgiel?

Pytanie to zaskakuje go.

— Ja, jak oszczędzam? Skąd mogę o tym wiedzieć?

— Jak to skąd?

— Przecież my palacze nie wiemy dotychczas, jaka jest norma węgla koniecznego przy ogrzewaniu kotła. Pytałem już w dziale gospodarczym — powiedziano mi: „Co was obchodzi norma i to, ile oszczędzacie — wystarczy, że my wiemy".

Ob. Fiedoruk jak i inni palacze codziennie spalają po 300 kg mieszanki węgla kamiennego i brunatnego.

Trudno im wiedzieć, czy w ten sposób oszczędzają na węglu. Ob. Fiedoruk, który pracuje już 5 lat jako palacz, oszczędza tylko „we własnym zakresie". Z żużlu wydobywa kawałki koksu, które wykorzystuje przy dalszym spalaniu. Starannie przestrzega specjalnej tabelki, która reguluje temperaturę kotła z warunkami atmosferycznymi. To mu daje oczywiście pewne oszczędności na węglu, ale jakie, o tym nie wie. Dlatego dział gospodarczy AM musi natychmiast powiadomić każdego palacza, jaka jest norma zużycia koksu w obsługiwanym przez niego piecu.

(Sw.)

Nie lekceważmy zimy

Jest już coraz zimniej — widomy znak, że zbliża się zima. W budownictwie, transporcie, w zakładach przemysłowych trzeba więc wzmóc intensywne przygotowania do okresu mrozów i śnieżyc.

W okresie zimy spotykamy się z dodatkowymi różnego rodzaju trudnościami. Chodzi o to, żeby te wszystkie trudności przewidzieć, odpowiednio przygotować się do walki z nimi, tak, by życie i praca w tym trudnym okresie przebiegały bez przerw, rytmicznie.

Doświadczenia ubiegłego roku uczą, że złe przygotowanie się do zimy powoduje przykre skutki. Nieprzygotowanie odpowiedniej ilości surowca w zakładach ceramicznych odbiło się ujemnie na realizacji planów produkcji cegły. Złe zabezpieczenie budów utrudniło prowadzenie robót w warunkach zimowych. A ileż to niewygód doznali pasażerowie pociągów na skutek niedostatecznego przygotowania do zimy kolei. Pociągi spóźniały się, często były niedostatecznie ogrzane.

Ubiegła zima była szczególnie ostra, tym dotkliwiej odczuwano ją tam, gdzie obowiązek poczynienia odpowiednich przygotowań do zimy został zlekceważony. Te niedociągnięcia nie powinny i nie mogą się powtórzyć.

W budownictwie należy już teraz pomyśleć o zatkaniu otworów, przygotowaniu odpowiedniej ilości mat okiennych, zabezpieczających cegły przed oblodzeniem, piecyków na koks, lokomobil, służących do ogrzewania i suszenia pomieszczeń, piasku. Przygotować cieplaki, zabezpieczyć hotele robotnicze, zaopatrzyć załogi w ciepłe ubrania (watówki) i ciepłe rękawice ochronne, pomyśleć o zapewnieniu robotnikom gorącej kawy.

W kolejnictwie konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na doprowadzenie do pełnej gotowości technicznej parowozów i parowozowni, zabezpieczenie urządzeń stacyjnych przed działaniem mrozów, sprawdzenie oświetlenia i instalacji cieplnych w wagonach, przygotowanie ciepłej odzieży dla obsługi brygad parowozowych, zwrotniczych, ustawiaczy i innych, przygotowanie ciepłych pomieszczeń z czystą pościelą i gorącą kawą dla drużyn parowozowych i konduktorskich.

Niesłychanie ważne jest uporządkowanie przed nadejściem zimy gospodarki cieplnej w zakładach, a szczególnie w zakładach włókienniczych, aby uniknąć znacznych w tym okresie strat węgla. Należy więc zlikwidować wszelkie „przecieki" pary, zakończyć w terminie remonty kotłowni, opatrzyć przewody.

Doświadczenie uczy również, że źle oszklone okna, szpary między ramami okiennymi a futrynami, czy też nie dopasowane drzwi przepuszczają zimne powietrze z zewnątrz, przez co następuje obniżenie temperatury w halach produkcyjnych czy pokojach biurowych. Należy więc zabezpieczyć okna i drzwi, aby uniknąć strat ciepła, a w ten sposób zaoszczędzić węgiel.

Mówiąc o przygotowaniach do zimy nie należy też zapominać o dobrym zaopatrzeniu sklepów w pełny asortyment towarów. W Białymstoku niedostateczne jest jeszcze zaopatrzenie sklepów w ciepłą bieliznę, swetry damskie i męskie pulowery, ubranka dziecięce, nauszniki i ciepłe rękawice futrzane. W sklepach na terenie województwa niewystarczające jest zaopatrzenie w ciepłe chustki wełniane, w licznych sklepach odczuwa się brak ciepłych pończoch bawełnianych, ciepłych kompletów dziecięcych (rajtuzy i sweterki), złe zaopatrzenie w „walonki", brak zupełnie kaloszy dużych rozmiarów do walonek itd.

Niedociągnięcia w przygotowaniach do zimy są jeszcze duże. Czas już jednak najwyższy, żeby przygotowania te nabrały szerokiego rozmachu. Obowiązkiem kierownictw zakładów pracy i placówek handlowych jest jak najlepsze przygotowanie się do zimy. Wyrazem stałej troski organizacji i instancji partyjnych winna być systematyczna kontrola przygotowań do pracy w warunkach zimowych.

Doświadczenia radzieckie i nasze własne uczą nas, że zima nie stanowi zbyt dużej przeszkody w życiu gospodarczym, jeżeli jesteśmy do niej dobrze przygotowani. I przeciwnie. Może utrudnić realizację zadań gospodarczych, utrudnić życie ludziom pracy, jeśli nie jesteśmy do niej dobrze przygotowani. Nie lekceważmy więc zimy, nie lekceważmy naszych zadań w okresie zimy. (sg)

mała GAZETA

DLACZEGO TYLKO 55 CM?

Obywatelka M. W., wracając z pracy w dniu 15 ub. miesiąca wstąpiła do sklepu MHD przy ul. Stalina 52. Chciała tam kupić zupełnie prozaiczny artykuł: gumkę do pończoch. Potrzeba jej było akurat 55 cm gumy. Tymczasem ekspedientka stwierdziła, że w żadnym wypadku nie może sprzedać 55 cm, tylko równe 50 albo 60. Obywatelka M. W. próbowała przekonać ekspedientkę, ale nie udało się jej to. Poszła więc do PDT, gdzie dostała bez trudności żądaną ilość gumy. Jak z tego widać, są ludzie i ludziska... Niektórym nie chce się po prostu policzyć.

(Na podstawie listu M. W.)

TRZEBA TROCHĘ DOBREJ WOLI

Przy ulicy Stalina 49 rozpoczęto budowę nowego gmachu. Z tej racji teren budowy ogrodzono. Ogrodzeniem objęto też cały chodnik naprzeciw budowy. Liczni przechodnie muszą z konieczności skręcać na jezdnię. Zachodzi pytanie — czy nie można było, ogradzając plac budowy, zostawić chociaż kawałek chodnika dla wygody przechodniów. Można było zrobić to, tym bardziej, że budowa ta leży trochę dalej od ulicy i miejsca na składowanie materiału byłoby dość.

(Na podstawie listu L. D.)

Wysoka jest cena wolności...

Szeleszczą cicho liście pod stopami, kiedy się idzie wąskimi alejami cmentarza wojskowego w Zwierzyńcu. Tutaj snem wiecznym śpią żołnierze radzieccy, którzy zginęli w walce o wyzwolenie Białegostoku „za naszą i waszą wolność".

Wiele, bardzo wiele na cmentarzu zwierzynieckim jest mogił żołnierzy radzieckich. Wysoką była cena naszej wolności, którą przynieśli na swych bagnetach ludzie w szarych szynelach, z czerwonymi gwiazdami na czapkach.

Na prawo od bramy wejściowej, wysoko strzela w górę kamienny obelisk. Na jego szczycie pięcioramienna gwiazda. U stóp pomnika leżą wieńce. Obok, rzędy zbiorowych mogił kryją „105 żołnierzy i oficerów radzieckich, którzy polegli za wolność Narodów Radzieckich i Narodu Polskiego. Cześć ich pamięci"... — czytamy na obelisku.

Z frontowych mogił, z ziemi, gdzie padli brocząc krwią serdeczną — polskie podjęły ich ręce i złożyły we wspólnych mogiłach.

Z wielu mogił trudno już odczytać napisy. Wiatr i deszcz zatarły litery. Przecież od tych dni, kiedy odzyskaliśmy za cenę ich krwi i życia wolność — upłynęło 10 lat. Dziesięć lat naszej niepodległości, dziesięć lat wolności, które zawdzięczamy żołnierzowi radzieckiemu.

To za naszą wolność padł w ciężkim i uporczywym boju lejtenant Wasilij Kononow. Ze słonecznych stepów Ukrainy przyszedł do nas w wielkim marszu wolności — starszy sierżant Bazyli Tarasowicz Kondratiuk. Urodził się i wychował we wsi Wzdwyżka, rejon brusiłowski, obwodu żytomierskiego. Broniąc swej wsi, broniąc swej Ojczyzny, niszcząc faszystów, doszedł aż do Polski. I tu padł, by wolną była polska wieś i nasze miasto.

Śpią snem wiecznym na naszej ziemi czerwonoarmiści F. W. Żalnirowicz i N. W. Żilin. Na ich mogiłach, prosty, lecz jakże wymowny napis — „Zginęli przy wypełnianiu zadania bojowego"...

Wspólna była walka żołnierza polskiego i żołnierza radzieckiego. Świadczą o tym dwie mogiły znajdujące się obok siebie. W jednej z nich spoczywa kawaler orderów bojowych, starszy sierżant gwardii Iwan Charytonowicz Awokin. Obok kapral podchorąży Wojska Polskiego — Dominik Lewandowski. Żołnierz radziecki i żołnierz polski. Walczyli o wspólną sprawę, o wolność.

Ręce białostoczan uporządkowały wczoraj ich mogiły. Zasadziły kwiaty. (boh)

Najlepsze kobiety do rad

— Ob. Leokadia Soroko nie czeka na ludzi potrzebujących jej pomocy, ale sama ich szuka. Wszyscy ją znamy i wiemy jak chętnie udziela zawsze dobrych rad. Uważam więc, że koleżanka Soroko godnie reprezentować będzie wszystkie kobiety naszego miasta w Miejskiej Radzie Narodowej i gorąco popieram jej kandydaturę.

Oto fragment wypowiedzi ob. Jadwigi Zimnoch na zebraniu aktywu Ligi Kobiet Białegostoku. Zebranie to poświęcone było typowaniu najlepszych członkiń Ligi Kobiet na radne do MRN.

Gorące oklaski na sali były dowodem, że kandydaturę Leokadii Soroko popierała nie tylko Jadwiga Zimnoch, ale cały aktyw Ligi Kobiet naszego miasta.

Głęboko zastanawiały się członkinie LK nad każdą wysuniętą kandydaturą. W radach muszą się znaleźć najlepsze i najbardziej aktywne spośród nich.

Robotnica z Fabryki Przyrządów i Uchwytów, ob. Alicja Werner, prosi o głos.

— Proponuje na kandydatkę do MRN Zofię Powichrowską. Wszystkim jest wiadome, że ob. Powichrowska jest dobrą obywatelką, aktywną działaczką Ligi Kobiet i sumienną pracownicą Wydziału Organizacyjnego Prezydium WRN. Za swoją ofiarną pracę została w dniu 22 lipca odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ob. Powichrowska, jako radna MRN na pewno dobrze dbać będzie o nasze kobiece sprawy.

Propozycja ob. Werner znalazła serdeczną aprobatę wszystkich zebranych.

Podobna dyskusja toczyła się przy typowaniu dwu następnych kandydatek.

Po zebraniu wysłano do Komitetu Frontu Narodowego pismo z prośbą o umieszczenie na listach wyborczych najlepszych kobiet spośród członkiń organizacji miejskiej LK: Leokadii Soroko, Zofii Powichrowskiej, Anieli Kocurek i ob. Świrskiej. (Hr)

SPRAWDZAMY SPISY

Co słychać w obwodowych komisjach wyborczych

— Wasze nazwisko?

— Edward Glonek.

Dyżurujący członek Obwodowej Komisji Wyborczej nr 38, która mieści się w budynku szkoły nr 15 przy ul. Stalina, pyta o adres interesanta i szuka jego nazwiska w spisie. Nie widać. Jeszcze raz — też nie ma. Jest natomiast Edward Golon.

Tak, to jeden z błędów, które mogą się znaleźć w spisach wyborców. Błąd natychmiast poprawiono, ale kłopot był i w międzyczasie przed stołem zebrało się już kilka osób. Wielu z nich mieszka na ulicach: Siedleckiej i Bohaterów Getta (dawna Berdyczewska). Też na próżno szukano ich nazwisk w spisach. O mieszkańcach tych dwóch ulic zapomniano.

W samych listach nie jest zachowana kolejność liczb porządkowych; np. opuszczone są numery od 358 — 369 i od 1343 — 1345, a natomiast dwa razy powtórzone są numery od 891 — 930. Te niewielkie błędy utrudniają pracę członków obwodowych komisji wyborczych.

Jeden z mieszkańców domu nr 25 przy ul. Stalina przeglądając w spisach nazwiska swoich sąsiadów z tego samego budynku zauważył również błędy w ich nazwiskach.

Wczoraj w lokalach obwodowych komisji wyborczych nr 39 i 40 w Starosielcach nazwiska swoje w spisach sprawdziło ponad 150 osób. Mieszkańców dwóch bloków kolejowych należących do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 39 nie ujęto w spisach.

W poniedziałek lokal Obwodowej Komisji Wyborczej nr 37 odwiedziło i sprawdziło swoje nazwiska w spisach 86 osób. W niedzielę wykryto tam 3 błędy w nazwiskach, a wczoraj 1 błąd. W obwodzie nr 22 nazwiska swoje sprawdziło wczoraj 77 osób — reklamacji nie było

W związku z bieżącą pracą oraz z poprawianiem błędów w spisach — duże trudności ma Miejska Komisja Wyborcza. Z powodu braku obiecanego przedtem przez Prezydium MRN samochodu, nie można należycie skontrolować pracy wszystkich obwodowych komisji wyborczych na terenie naszego miasta i osiedli. (Hr)

O wyzysku uprawianym przez wozaków i o niezaradności towarzyszy ze Starosielc

Takie oto sceny bardzo często można ujrzeć na placu w Starosielcach, gdzie tysięczna rzesza kolejarzy pobiera swój deputat węglowy:

Kobieta z początku milczy, później zaciska nerwowo dłonie, a wreszcie krzyczy:

— panowie, zlitujcie się, tylko nie z piachem. Usmarowany po białka oczu wozak wpycha wtedy umyślnie szuflę w największą gęstwę piachu pomieszanego z węglem i wsypując go następnie do skrzyni, w której waży się wydawany kolejarzom węgiel, odpowiada arogancko:

— jak się pani nie podoba, to proszę nie brać.

Następnie skrzynia wędruje na wagę, a stamtąd na wóz. Kobieta odprowadza owe skrzynie wzrokiem i szepcząc do siebie liczy: — pierwsza, druga, trzecia, dziewiąta...

— Dosyć — krzyczy wagowy — dziesięć skrzyń.

— Nie, omyłka — kobieta próbuje bronić się — liczyłam przecież, dopiero dziewięć...

I wtedy wozak ofiarowuje swe usługi.

— Możemy na nowo przeważyć — proponuje tym razem nieco uprzejmiej — ale pani dopłaci.

Kobieta nie chce dopłacać. Ma już w ogóle wszystkiego dosyć. Macha ręką i rezygnuje ze swych praw. Nie reaguje nawet na to, że „niedbały" wagowy nie oczyszcza wagi z gromadzącego się na niej niby przypadkowo węgla.

— Dobrze już, dobrze — szepcze drżącymi wargami. Wtedy wozak zacina konia, cmoka i co sił wyjeżdża za bramę. Obok idzie żona kolejarza, smutnym wzrokiem spoglądając na węgiel. Nie węgiel to bowiem, a często piach z węglem.

Na ulicy wozak jest uprzejmy, próbuje nawet rozmawiać. Opowiada, jaki to w tym roku urodzaj, lub ile to on na tego konia musi wydać. Kobieta najczęściej nie odpowiada, bo w gardle dławi ją bezsilna złość. Wreszcie są na miejscu. Wozak po 5 minutach opróżnia wóz, ściska w garści 70 ciężko przez kolejarza zapracowanych złotych i pędem odjeżdża. Spieszy się. Chce zrobić jak najwięcej kursów. Bo każdy kurs, to 70 zł więcej w kieszeni wozaka.

Wystarczy powiedzieć, że starosielscy wozacy robią takich kursów w ciągu dnia 8, a nieraz 10. Łatwo więc obliczyć, ile to oni zarabiają. Niewykwalifikowani robotnicy z tychże starosielskich warsztatów zarabiają w ciągu miesiąca dokładnie tyle, ile wozak w ciągu jednego dnia. Ładna proporcja? Ale na tym nie koniec, bo żony kolejarzy muszą te upokorzenia przechodzić aż cztery razy w ciągu roku, bo cztery razy do roku warsztaty w Starosielcach wydają kolejarzom węgiel. Żony kolejarzy płacą więc ze swego często szczupłego budżetu po 70 zł, czyli 280 zł rocznie. Można by za to ubranko dziecku kupić, a tak...

Wozacy mają też i inne źródła dochodu. W zimie, gdy ciężko z opałem, potrzebujący węgla może go nabyć również u wozaka płacąc 500 zł za tonnę. Skąd wozacy biorą węgiel? Dlaczego organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja warsztatów pozwalają dziś po uchwałach II Zjazdu partii wyzyskiwać wozakom robotników?

Sprawa ta ciągnie się nie od dziś. Wyzysk kolejarzy przez wozaków oraz najordynarniejsze kanty dokonywane na ludziach pracy przy wadze powtarzają się w Starosielcach już od wielu lat. Aktywniejsze jednostki próbowały pokonać zorganizowaną spółkę wozaków, odebrać im monopol na transport węgla. Dawna MRN w Starosielcach (przed włączeniem Starosielc do Białegostoku) uchwaliła nawet cennik za usługi dokonywane przez wozaków. Sprawa jednak została pogrzebana, a wozacy nadal uprawiają wyzysk, podrywając przy tym autorytet organów władzy ludowej.

Najwyższy już czas z tym skończyć. Najwyższy czas wejrzeć w cały ten mechanizm cuchnący na milę szwindlem. Trzeba sprawdzić, dlaczego węgiel wyładowywany jest wprost na ziemię i następnie mieszany z piachem, trzeba zbadać, dlaczego zbyt często wagowy „myli się" co do ilości załadowanych skrzyń, dlaczego nie oczyszcza wagi z osypującego się ze skrzyń węgla, trzeba wreszcie zbadać, skąd wozacy biorą węgiel, który następnie sprzedają po paskarskich cenach.

Warsztaty, przy odpowiednich staraniach organizacji partyjnej, rady zakładowej i naczelnika warsztatów w Starosielcach tow. Korzeniowskiego są w stanie uchronić swych robotników przed wyzyskiem. Mogą przecież bez większych wydatków zorganizować własny warsztatowy transport węgla do mieszkań. Mogą wreszcie zabezpieczyć węgiel przed mieszaniem go z piachem. Trzeba tylko więcej chęci, więcej troski o swych robotników, więcej odpowiedzialności za realizację uchwał II Zjazdu partii. (e)

PROGRAM RADIOWY

Wtorek — 2 listopada

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi; 7.45 Audycja szkolna dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta", 8.10 Muzyka baletowa; 9.40 Audycja dla przedszkoli pt. „Kosmatek szuka zimowego mieszkania"; 10.05 Koncert poranny; 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 12.10 Mozaika muzyczna; 12.25 Polskie pieśni ludowe; 15.30 Audycja dla dzieci — odcinek powieści A. Janke pt. „Tajemnica piątej klasy"; **17.00 Z życia Związku Radzieckiego;** 17.30 Muzyka klasyczna; 18.20 „Sadko bogacz" — bylina staroruska; **18.50 Odpowiedzi słuchaczom w sprawach międzynarodowych,** 19.50 Audycja dla wsi; 21.35 Wiersze liryczne T. Różewicza; 21.45 Utwory na gitarę — gra A. Segovia; 22.00 Dziennik sportowy; **22.10 Muzyka dla wszystkich.**

Dzienniki: 6.00. 7.00 i 20.00.

Program II na fali 367 m.

5.25 Początek audycji; 13.10 Muzyka popularna; 13.30 Audycja dla kółek młodych biologów z cyklu: „Młodzi miczurinowcy"; 14.30 Koncert solistów **15.00 Korespondencja z zagranicy,** 16.00 Muzyka symfoniczna, 16.25 Z cyklu: „Poznajemy formy muzyczne" — Fantazja" — audycja słowno-muzyczna; **19.00 Muzyka i aktualności;** 19.25 „Dwie różne wersje" — opowiadanie Lwa Tołstoja 19.45 „Kompozytor tygodnia" — F. Haendel **20.45 „5:0 dla młodości"** — audycja dla młodzieży, 22.00 Koncert chóru chłopięcego i męskiego przy Państwowej Filharmonii w Poznaniu; 22.20 „Barwa światła" — fragment powieści Zenona Skierskiego; 22.40 „Wieczorna audycja kameralna" — Mozart; 23.10 Kołysanki i serenady.

Dziennik: 21.30.

Ku czci XXXVII rocznicy Rewolucji Październikowej

Pracownicy PSS zaciągnęli warty produkcyjne

Zbliżającą się XXXVII rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej robotnicy zakładów pracy i pracownicy białostockich instytucji witają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym i podejmowaniem zobowiązań.

Na hasło budowniczych Kombinatu Włókienniczego w Zambrowie około 50 sklepowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku przystąpiło do wart produkcyjnych. Dbać o jak najlepsze zaopatrzenie sklepów, jak najlepiej obsłużyć klienta — oto hasła, pod którymi zaciągnęli warty produkcyjne pracownicy PSS. Ale nie tylko sklepowi PSS przystąpili do czynu na cześć rocznicy Wielkiej Rewolucji Księgowi PSS podjęli również wiele cennych zobowiązań zmierzających do usprawnienia pracy i terminowego sporządzania rozliczeń.

*

Pracownicy Wojewódzkiej Zbiornicy Surowców Wtórnych w Białymstoku, aby uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej podjęli również zobowiązania. Roczny plan przerobu zobowiązano się wykonać na 21 dni przed terminem.

Do podejmowania podobnych zobowiązań pracownicy WZPSW w Białymstoku wezwali pracowników podobnej instytucji w Lublinie. (fl)

Rozwija się życie kulturalne wśród niewidomych

Internat Polskiego Związku Niewidomych przy ulicy Kraszewskiego tętni każdego wieczoru życiem. Z dużej, ładnie urządzonej świetlicy dobiegają odgłosy śpiewu i muzyki. Niewidomi lubią po całodziennej pracy w warsztacie szczotkarskim spędzać wieczory w świetlicy.

Przy świetlicy powstał zespół muzyczny i recytatorski. Pracują w nich z zapałem prawie wszyscy niewidomi, zamieszkujący w internacie Związku. Wszyscy starają się postawić pracę zespołów na jak najlepszym poziomie. W przyszłym roku odbędzie się ogólnopolski festiwal zespołów artystycznych niewidomych. Chcą wziąć w nim udział i niewidomi z Białegostoku.

Z zespołami artystycznymi niewidomych nawiązały niedawno współpracę dziewczęta, mieszkające w internacie II Liceum Ogólnokształcącego. Przychodzą one do niewidomych w każdą niedzielę i razem z nimi urządzają wieczorki świetlicowe. W czasie swoich odwiedzin dziewczęta czytają niewidomym książki i recytują wiersze. Niewidomi ze swej strony występują ze swoim programem. Takie wieczorki odbyły się już w dwie kolejne niedziele. (fl)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Młodość ojców" — godz. 19.

KINA

„Pokój": godz. 15, 18 i 20 — „Pod gwiazdą frygijską"

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński" ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie w godz. 11 – 19

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej"

Wystawa plastyków-amatorów w sali ZDK czynna codziennie od 8 do 17

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 7, ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ulica Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 206.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł. — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII – 1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22

Białostockie Zakłady Graficzne T-5-10276

NA BUDOWIE KUJBYSZEWSKIEGO WĘZŁA WODNEGO

Po czterech latach

Ogromne zmiany nastąpiły nad Dnieprem, w pobliżu Kachowki, gdzie buduje się gigantyczny węzeł wodny. Bagniste rozlewisko rzeki przeistoczyło się w olbrzymi plac budowy. Wśród lasu konstrukcji metalowych zarysowują się już kontury tamy przelewowej i śluzy żeglownej. Na placu, na którym wyrasta w górę gmach elektrowni, rozpoczęto montaż pierwszych dwóch turbin wodnych.

Od dnia uchwały rządu radzieckiego w sprawie budowy Kachowskiego Węzła Wodnego upłynęły cztery lata. W okresie tym na miejscu niewielkiej wsi wyrosło ładne, nowoczesne miasto, z teatrami i szkołami, z obszernym stadionem i przystanią, z parkami i skwerami. Zbudowano kilkaset kilometrów linii kolejowych i autostrad, założono ponad 100 km przewodów elektrycznych linii wysokiego napięcia.

W ciągu czterech lat wydobyto ponad 21 milionów m³ ziemi, ułożono setki tysięcy m³ betonu, wbito w fundamenty ponad 17 tys. tonn pali stalowych.

Wykonanie tej ogromnej pracy w tak szybkim tempie stało się możliwe jedynie dzięki nowoczesnej technice, w którą bogato wyposażył budowniczych przemysł radziecki. Mają oni do dyspozycji elektryczne koparki pompowe, wydobywające po 500—1000 m³ ziemi na godzinę, potężne spychacze, zgarniarki, żurawie, setki ciężarówek i wiele innych maszyn i mechanizmów. W Nowej Kachowce czynne są zautomatyzowane betoniarnie, fabryki armatury i szereg innych przedsiębiorstw pomocniczych. A poza tym zamówienia „Dnieprostroju" wykonują przedsiębiorstwa 300 miast radzieckich.

Kachowski Węzeł Wodny ma doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej ZSRR. Z produkowanej tu energii elektrycznej korzystać będzie zarówno rolnictwo, jak przemysł. Kachowski zbiornik wodny o pojemności ponad 19 miliardów m³ pozwoli usprawnić żeglugę na Dnieprze oraz nawodnić nawiedzane przez posuchę rejony południowej Ukrainy, stepów nadazowskich i krymskich. Kołchozy i sowchozy tych rejonów będą zbierać bogate plony pszenicy, bawełny, winogron, warzyw, owoców i innych płodów rolnych.

Szerokie perspektywy przobrażenia przyrody na wielkich obszarach stały się dla budowniczych bodźcem do niezmordowanej, ofiarnej pracy. W Nowej Kachowce spotkali się ludzie, którzy ujarzmili już wiele rzek radzieckich. Betoniarz Serafim Nikulin, operator koparki, Iwan Masłak i wielu innych przeszli już wielką szkołę przy budowie Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej, Wołgo-Dońskiego Kanału Żeglownego i innych obiektów hydrotechnicznych. A wielu budowniczych zdobyło kwalifikacje dopiero tu, na tej budowie. W Kachowce uruchomiono Instytut Hydrotechniczny, szkołę średnią oraz „kombinat szkoleniowy" — najrozmaitsze kursy techniczne.

— *Cztery lata temu przybyłem na budowę z łopatą w ręku* — wspomina brygadzista betoniarzy, Iwan Głuszczenko. — *Sądziłem, że pokażę tu wysoką klasę przy kopaniu wykopów. Okazało się, że roboty ziemne wykonały za mnie koparki, ja zaś zostałem betoniarzem. Ukończyłem kursy i obecnie kieruję brygadą betoniarzy, buduję ogromną tamę żelazobetonową. Podobną szkołę przeszły tutaj tysiące robotników, stając się doświadczonymi budowniczymi węzłów wodnych.*

Jedynie w ciągu bieżącego roku nowatorzy Kachowki zgłosili ponad 500 wniosków racjonalizatorskich, których zastosowanie pozwoliło znacznie zwiększyć tempo robót i dało już ponad 2 miliony rubli oszczędności.

Jeszcze do niedawna układano w ciągu doby 3 tys. m³ betonu, co uważane było za duże osiągnięcie. Obecnie dzięki maksymalnemu wykorzystaniu sprzętu układa się około 5 tys. m³.

Monterzy i zbrojarze szeroko stosują przemysłowe metody pracy. Fabryki armatury produkują całe złożone konstrukcje metalowe wysokości około 18 m i wagi 20 — 25 tonn, które przywozi się do wykopów na platformach kolejowych i ustawia przy pomocy dźwigów bramowych. Usprawnili również metody swej pracy betoniarze, przyspieszając znacznie tempo robót. Dzięki temu plan robót budowlano - montażowych na III kwartał wykonany został 20 dni przed terminem.

Prace przy budowie Kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze dobiegają końca.
Do najlepszych spawaczy należy B. Łopatyński, który wykonuje w czasie jednej zmiany dwie normy.
NA ZDJĘCIU: przodujący spawacz B. Łopatyński.
(FOT — CAF)

Z każdym dniem rośnie las konstrukcji metalowych, odziewają się w żelazobeton urządzenia węzła wodnego. Wspaniałe zamierzenie budowniczych — dać już w roku 1955, a więc rok przed terminem, pierwsze kilowaty prądu — przybiera coraz bardziej realne kształty.

J. BASZENKO

GAZETA sportowa

Uwaga LZS

Rozpoczynają się kursy sportowe

Rada Wojewódzka LZS zawiadamia wszystkich sportowców wiejskich, że poczynając od listopada rozpoczynają się w ośrodkach szkoleniowych kursy sportowe. Zgłoszenia na kursy przyjmują wszystkie rady powiatowe LZS.

Oto rodzaje kursów i terminy rozpoczęcia:

W Ośrodku Szkoleniowym w Białowieży 4 bm. rozpoczyna się kurs pomocników instruktorów atletyki. Również w Białowieży od 4 bm. rozpoczyna się kurs pomocników instruktorów boksu i instruktorów boksu.

W Ośrodku Szkoleniowym w Przemyślu w pierwszych dniach listopada rozpoczyna się kurs pomocników instruktorów łucznictwa i strzelectwa oraz od 14 listopada — kurs instruktorów wychowania fizycznego.

W tenisie stołowym

HAJNÓWKA (tel. wł.). Rozegrane wczoraj spotkanie w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy A pomiędzy Ogniwem Białystok i Spójnią Hajnówka zakończyło się wynikiem remisowym 6:6. Punkty zdobyli, dla Spójni: Borkowski i Poniecki po 2, Sikora — 1, oraz w deblu Poniecki — Borkowski, dla Ogniwa: Wierchowiec i Sidorowicz po 2 i 2 pkt. walkowerem. (p-i)

Wspaniały sukces naszych piłkarzy

UNIA CHORZÓW DYNAMO KIJÓW 5:0

CHORZÓW. — Drugi występ kijowskiego Dynamo w Polsce zakończył się jego wysoką porażką w spotkaniu z wielokrotnym mistrzem Polski Unią. Chorzowianie zagrali doskonały mecz i wygrali 5:0 (1:0).

Do spotkania tego drużyny wystąpiły w następujących składach: Unia: — Wyrobek, Bomba, Bartyla, Siekiera, Suszczyk, Bochenek, Michałek, Cieślik, Alszer, Tim, Pohl.

Dynamo Kijów: Makarow, Łarionow, Gołubiew, Popowicz, Michalina, Gramatikopułło, Korotkow, Koman, Bogdanowicz, Fomin.

Po przerwie atak Dynamo grał w zestawieniu: Bogdanowicz, Koman, Zazrojew, Terientiew, Fomin.

Sędziowali: Czechosłowak Vrbowec jako arbiter główny oraz Bałakin (ZSRR) i Kowol (Polska) na linii. Widzów 45 tysięcy.

Wysokie zwycięstwo piłkarzy Unii było przede wszystkim wynikiem ich skutecznej gry. W przeciwieństwie do chorzowian dynamowcy byli bardzo niezdecydowani pod bramką, mimo przewagi w polu. W zespole Unii nie było słabych punktów. Cała jedenastka walczyła niezwykle ambitnie i ofiarnie od pierwszej do ostatniej minuty meczu.

Najlepszą formacją zwycięzców był atak, w którym na szczególne wyróżnienie zasłużyła trójka Cieślik, Alszer, Pohl. Cieślik i Alszer byli niewątpliwie najlepszymi graczami na boisku a zdobyte przez nich bramki były wysokiej klasy.

Dynamowcy zademonstrowali niezłe wyszkolenie techniczne i dobrą grę w polu, która nie była jednak poparta umiejętnością wyrabiania sobie dogodnych pozycji strzałowych.

W zespole Dynamo najlepszymi graczami byli: Popowicz, Fomin, Michalina, Kolcow i Bogdanowicz.

Mecz należał do bardzo ciekawych i emocjonujących. Dynamowcy narzucili zaraz po rozpoczęciu gry niezwykle ostre tempo i uzyskali wyraźną przewagę. W 30 min. gry Unia przeprowadziła błyskawiczną akcję. Alszer podał piłkę Pohlowi, a ten z kilku metrów strzelił nie do obrony. Chorzowianie mieli jeszcze dwie doskonałe sytuacje do zdobycia dalszych bramek, ale w obydwu wypadkach Makarow interweniował bardzo przytomnie.

Po przerwie kijowianie wzmocnili jeszcze bardziej tempo, które go później sami nie wytrzymali opadając wyraźnie na siłach. Przełomowym momentem spotkania była 12 minuta, w której Cieślik zdobył z trudnej pozycji drugą bramkę. Bramka ta wyraźnie załamała zespół dynamowców, a kiedy w 21 minucie Suszczyk podwyższył wynik na 3:0 obraz gry uległ radykalnej zmianie. Inicjatywę przejęła całkowicie drużyna chorzowska i nie oddała jej już do końca meczu. Dwie dalsze bramki dla Unii padły w 32 min. ze strzału Alszera i w 44 min. — Cieślika.

Chodzi o drobiazgi

Sala w AM jeszcze nieczynna

Zimowe treningi białostockich lekkoatletów, siatkarzy, koszykarzy stoją jak dotychczas pod wielkim znakiem zapytania. Remont hali sportowej Spójni przeciągnie się na pewno do lutego. Pozostaje na treningi sala Liceum Pedagogicznego, zresztą bez entuzjazmu wypożyczana zawodnikom zrzeszeń sportowych przez dyrekcję szkoły, no i dwie salki gimnastyczne w szkołach.

W żadnym wypadku nie wystarcza to, aby zaspokoić treningowe potrzeby naszych sportowców w ciągu zimy. Dziwi nas tym bardziej fakt, że Zarząd Uczelniany Akademickiego Zrzeszenia Sportowego wiedząc o tej ciężkiej sytuacji nie spieszy się z wykończeniem sali gimnastycznej przy Akademii Medycznej. Sala ta gotowa jest już bodajże od maja. Trenować z powodzeniem można, ale trzeba dosłownie w drobiazgi wyposażyć salę. Chodzi tu o zasłony zabezpieczające na okna i uchwyty do siatki. Sprawa tych dwóch drobiazgów wałkuje się w AZS od paru miesięcy. Zawsze pomysłowi akademicy tym razem nie potrafili znaleźć wyjścia z tej sytuacji. Zapomnieli tylko zwrócić się do młodzieży studenckiej, a ta na pewno w czynie przedzjazdowym sposobem gospodarczym doprowadziłaby salę do stanu używalności.

Pomogłoby to bez wątpienia w zimowych kłopotach treningowych sportowców Białegostoku. (h)

PISZĄ korespondenci sportowi

ŁOMŻA. — Pod okiem doświadczonego trenera Wasilewskiego rozpoczęły się w Łomży systematyczne treningi bokserskie ZS Start. Pierwszą imprezą młodych pięściarzy łomżyńskich będzie Pierwszy Krok Bokserski.

E. M.

GOŁDAP. — Piętnastu zawodników walczyło o tytuł mistrza powiatu w szachach. W tym roku po raz drugi tytuł mistrza szachowego powiatu gołdapskiego zdobył Rogowski ze Spójni.

M. S.

Janusz Chudzyński

POMNIK NAD SIDERKĄ

9)

Pod koniec lata, pewnego wieczoru, po szczególnie pracowitym dniu, młodzi urządzili potańcówkę na wiejskiej „płaszczadce". Grigorij był wyprany z sił, ale kiedy rozległy się dźwięki harmonii, ruszył w zadzierzystym hopaku. W Bajnach był najlepszym w pracy, w wojsku — pierwszym tancerzem swej kompanii. Chciał zaprezentować się wsi i z tej strony.

Zmęczony, ale radosny, odpoczywał na kłodzie drzewa. Prowadził wzrokiem tańczące pary, wesoły, uśmiechnięty. W pewnym momencie usłyszał za sobą leciutkie kaszlnięcie. Odwrócił głowę. Za nim stał Szapowałow.

— Witajcie, Wasylu Dymitrowiczu — zaprosił gestem Grigorij. — Popatrzcie, jak młodzi tańczą.

Czuł nieco urazy do Szapowałowa, lecz jednocześnie i pewną wdzięczność. Gdyby nie jego słowa wtedy, na polu, zapewne nie dokonałby tak prędko rewizji swego postępowania. Dzięki ostrej krytyce przeszedł od deklaratywnych wypowiedzi, do konkretnej pracy nad sobą, nad całą wiejską młodzieżą.

Szapowałow milczał, spoglądał na „płaszczadkę". Harmonia znowu grała. Sieroża Tkaczow wycinał ogniste hołubce przed Tanią. Stary Stieżkin śmiał się, zadowolony z powodzenia córki, ręką pozdrawiał tańczących.

— Chciałbym wam coś powiedzieć, Grigoriju Pawłowiczu — odezwał się Szapowałow. Grigorij obrzucił go ciekawym spojrzeniem. Chciałbym wam powiedzieć, Grigoriju Pawłowiczu...

Zaciął się szukając właściwych słów. Potem prędko dokończył:

— Chciałbym was przeprosić, za te słowa, pamiętacie — tam.

Grigorij uścisnął go za ramię.

— Nie ma o czym mówić, Wasylu Dymitrowiczu.

— Właśnie, że jest — burknął niegrzecznie Szapowałow. — Bo ja wtedy, wiecie, tak ze złości. Za to, że ciągle opowiadacie różne cuda...

— O siewniku? — Grigorij przymknął kpiąco jedno oko.

— O siewniku... No i w ogóle...

Zrobił nieokreślony ruch ręką.

— A nie powinienem, bom was jeszcze wtedy nie znał.

— Widzicie — poważnie odrzekł Grigorij. — Nie znaliście mnie i ja zdaję sobie sprawę, że inaczej nie mogliście powiedzieć. Byłem jeszcze głupi...

Uśmiechnął się sam do siebie. Czasem w ciągu bardzo krótkiego okresu człowiek raptownie dojrzewa.

— ...Byłem głupi, bo nie umiałem z wami, starymi, rozmawiać. A tak, wyszło i na waszą stronę i na moją. Na waszą, boście się przekonali, że jednak pracować umiem, na moją — bo zmądrzałem. Żalu do was nie mam, Wasylu Dymitrowiczu, chociaż wtedy bardzo mnie wasze słowa zabolały. Ale teraz wiem, że mieliście wówczas słuszność.

— A wy teraz macie słuszność, Grigoriju Pawłowiczu — powiedział Szapowałow. — To znaczy, że mieliście wtedy rację. Tylko teraz dopiero widzę, że mówiliście prawdę. Myślałem, gadałem z chłopami. Tak sobie i wymyśliłem, że kołchoz to dobra rzecz. Jak więcej rąk, to lepsze rezultaty.

— No, a jednak przekonaliście się? — wykrzyknął Grigorij. — Oj, Wasylu Dymitrowiczu, nie macie pojęcia, ileście mi sprawili radości!

I raptem uczuł płomień w sercu. Na „płaszczadce", z Aleksaszką tańczyła... Katarzyna. Czy ta dziewczyna umyślnie go prześladowała?

— Słuchajcie, Wasylu Dymitrowiczu — zagadnął Szapowałowa, wskazując głową tańczących. — Ta, co się kręci z Saszką Bobkowem, co tu robi?

Szapowałow wpatrzył się w tańczących, odwrócił nierozumiejący wzrok ku Grigorijowi.

— Katarzyna Andrejewna? No, tańczy... A! — domyślił się. Pewnie wam chodzi o to, że ona z Małej Rżewskiej? A co, nie wolno z innych wsi? — dopytywał się ciekawie. — Ale ona prawie jak nasza. Ciągnie to zawsze do młodych, co się dziwicie...

Grigorij nie odpowiedział, prędko pożegnał się z Szapowałowem. Podszedł do „płaszczadki", na chwilę skrzyżował swój wzrok ze wzrokiem Katarzyny. Miała takie same ciepłe błyski w oczach jak wtedy, na polu. Grigorij zacisnął zęby, zwarł powieki w niechętnym spojrzeniu. — „Trzeba raz z tym wreszcie skończyć" — postanowił.

Przysunął się do ojca. Paweł Wasiliewicz lubił popatrzeć, jak młodzież się bawi.

Katarzyna Andrejewna spojrzała ze zdumieniem na Grigorija, oblała się rumieńcem i spuściła oczy. Zaraz przerwała zabawę i stanęła, wraz z Bobkowem, po drugiej stronie „płaszczadki".

— Nie rozumiem jednej rzeczy ojcze — powiedział półgłosem Grigorij. — Mówiliście kiedyś, że Katarzynę Andrejewną wygoniły nasze dziewczęta rózgami.

— No, wygoniły. Bo co? — zdziwił się Paweł Wasiliewicz.

— Bo... bo... — Grigorij zaplątał się. — Bo nic, zresztą. Ale niech mi ojciec powie, po co ta się tu ciągle kręci?

(Ciąg dalszy nastąpi)